1938 nr 23,26

BIBLIOTHEQUE POLONAISE De Paris SHLP

CENA PRIX 1.25

Umieszczone artykuły:

2 Siła woli.
2 Pielgrzymka do Mentmorancy.
2 Spojrzyjmy na świat.
4 Od Redakcji.
5 La Formation de la Pologne.
6 Żywotność Małej Ententy.
6 Discours

POLAK WE FRANCJI

LE POLONAIS EN FRANCE

Tygodnik Informacyjny, poświęcony sprawom społecznym, religijnym i kulturalno-oświatowym

Hebdomadaire Polonais d'Information religieuse, sociale et de formation intellectuelle

Adres: POLAK we FRANCJI
70 Fg. Poissonnière Paris X
PRENUMERATA:

We Francji		Zagranicą	
Miesięcz.	4 fr	Mies.	1,25 zł
Kwartał	12 fr	Kwart.	3,75 zł
Półrocz.	24 fr	Półr.	6,50 zł
Roczna	48 fr	Rocz.	13,— zł

Zmiana adresu 1 fr.
Nadesłanych rękopisów się nie zwraca. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada.
Świadectwo przemysłowe znaczy R. C. 696.426.
Telefon Provence 12 73.
Konto Pocztowe 970 67.

ROK XV Nr. 23 (36) 5 CZERWCA JUIN 1938 Dyrektor i Naczelny Redaktor. V. BYSTRZANOWSKI

KOMUNIZMOWI SPRZECIWIAJCIE SIĘ MOCNI WE WIERZE!

21-sza Rocznica Armii Polskiej we Francji

Wojna światowa, przeciwstawiając sobie mocarstwa, które przed 120-tu laty rozszarpały były ciało Rzeczypospolitej, a o którą „dla wyzwolenia ludów" wzywał wieszcz Adam Mickiewicz, wojna ta nie mogła naród Polski pozostawić obojętnym. Wszędzie, gdzie tylko biło serce Polskie, rozpoczęły się kroki, dążące do zaświadczenia przed światem, że duch Polski nie zagasł, że zachował on owszem całą swą płomienną siłą, że Polska ma również prawo w tej sprawie głos zabrać.

W zaborze Austriackim powstały Legiony Józefa Piłsudskiego, które w odbudowaniu Polski tak wybitną rolę odegrały.

We Francji, na wezwanie Komitetu Wolontariuszów, zorganizowany został oddział „Bajończyków", który stanowił pierwszy Polski czyn zbrojny po stronie Aliantów. Wiadome są wszystkim bohaterskie walki tej garstki naszych braci, którzy w ogień poszli z wiarą, że „Jeszcze nie zginęła" i krwią swoją to zaświadczyli.

Lecz dopiero z powstaniem „Armii Polskiej we Francji" czyn zbrojny Polaków na ziemi Francuskiej prawdziwej nabrał potęgi i znaczenia.

4-ego czerwca 1917-ego roku, Prezydent Poincare podpisał historyczny Dekret o utworzeniu we Francji, na czas wojny "Samodzielnej Armii Polskiej" pod komendą Francuską i walczącej pod sztandarem Polskim.

Dekretem tym, wydanym za porozumieniem z Aliantami, Rząd Francuski nadał aspiracjom Polskim formę konkretną; udzielił możności tysiącom Polaków zaświadczenia ich niewzruszonej wiary w nieśmiertelne losy Ojczyzny i zaznaczenia trwałości uczuć narodowych, których nie zdołały stłumić gwałty i prześladowania.

W parę dni po ukazaniu się dekretu Prezydenta Republiki, utworzona została Misja Wojskowa Francusko Polska, na czele której stanął sędziwy i zasłużony w bojach Generał Archinard. Jemu i otaczającym go Oficerom Polakom zawdzięcza Armia Polska we Francji swą organizację.

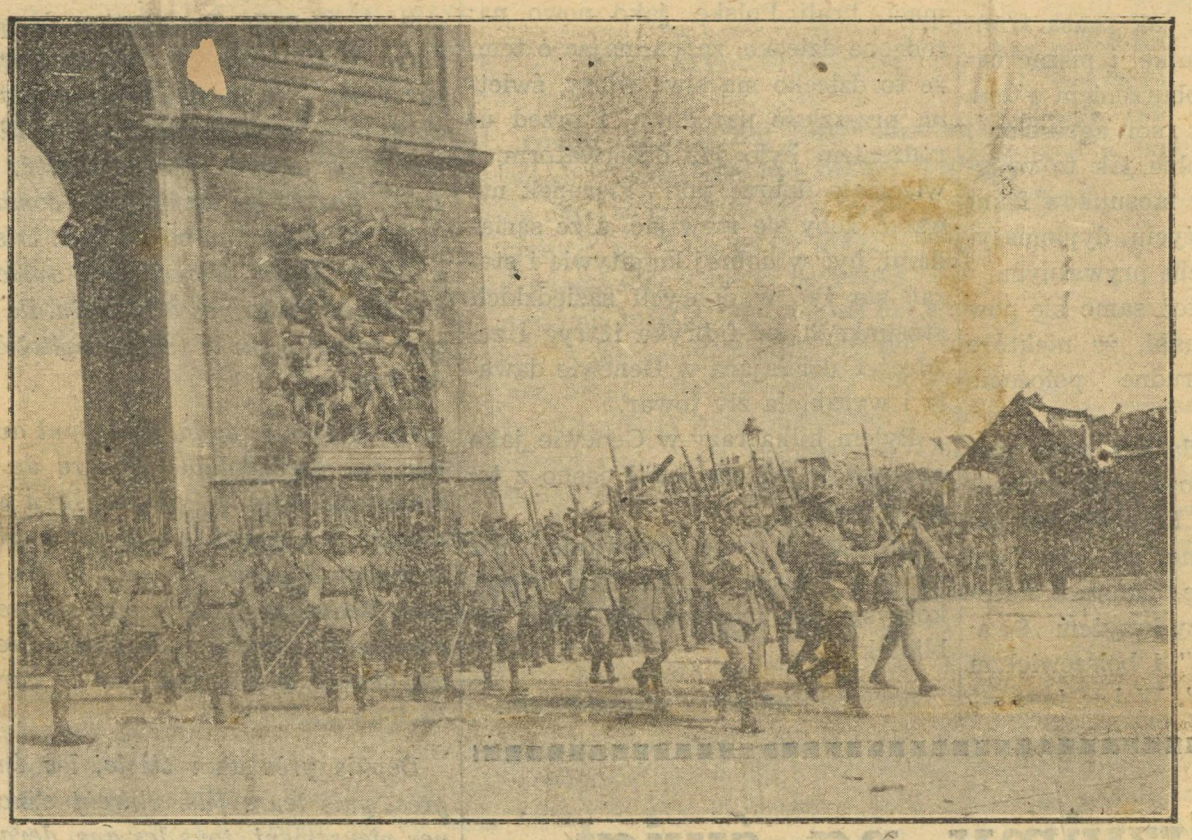
Napływać już w Lipcu zaczęły nie dobitki Bajończyków, którzy, jako sprawni żołnierze, złożyli się na pierwsze kadry powstającej Armii. Z całego wojska francuskiego posypały się zgłoszenia ochotników, prostych szeregowców i oficerów. Każdy w czyich żyłach płynęła krew Polska, śpieszył zaciągnąć się pod sztandar narodowy.

Poważny oddział liczący kilkaset ludzi podążył pod dowództwem wysłannika Misji Wojskowej Francusko-Polskiej do bazy Polskiej z obozu pod „La Courtine", gdzie kwaterowały wycofane z frontu brygady rosyjskie.

Lecz najliczniejszych zastępów do starczyły Ameryka i obozy jeńców Polaków z Armii Niemieckiej i Austriackiej.

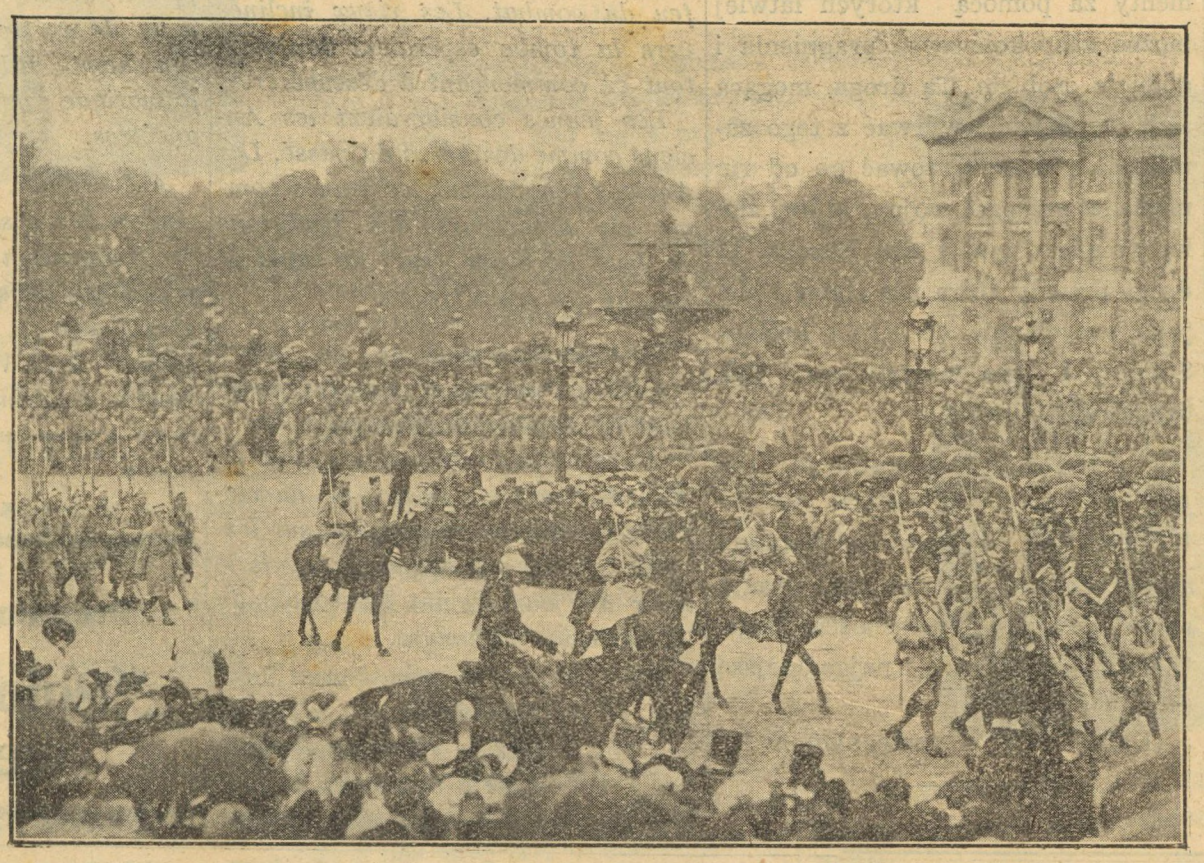
Do Stanów Zjednoczonych wysła

(Dalszy ciąg na str. 4-tej).



L'Armée Polonaise passe sous l'Arc de Triomphe Le 14 Juil 191[illegible],

DE L'ETOILE.....



Bataljon 1-szego Pułku Armji Polskiej we Francji defiluje na Placu Zgody w Poryżu 14-ego Lipca 191[illegible]-ego roku w dniu Francuskiego Święta Narodowego.

..... A LA CONCORDE.

Défilé, en 191[illegible], de la nouvelle armée polonaise reconstituée.

NIE NALEŻY ZAPOMINAĆ O ZBIÓRCE NA **OŚWIATĘ** ZAPEWNIJMY DZIECIOM NASZYM NAUKĘ JĘZYKA OJCZYSTEGO

SIŁA WOLI

Ja wygrałem wojnę, która nie była wypowiedziana, jak obecnie się dzieje, ale była, i trwała dobre kilkanaście lat, a to z moimi przyjaciółmi Francuzami, którzy jednocześnie są dobrymi przyjaciółmi Polski.

Wojna ta zresztą nie krwawa i bombardowanie zresztą tylko w słowach stało się bardziej intensywne od czasu jak Polska podpisała pakt „non agression" z Rosją i z Niemcami. A walka ta — na słowa — z moimi przyjaciółmi — chwilami była nawet bardzo przykra.

Toż samo było też przykrem dla całej kolonii polskiej, jak prasa francuska zaczęła polemikę, i pisząc całe szpalty często z oburzeniem o tem, że Polska podpisała „non agression".

Przypomnijmy sobie jak to wpłynęło na oziembienie stosunków francusko-polskich w życiu dyplomatycznym jak i w życiu prywatnym.

I dzisiaj znowu toż samo się powtarza, choć są oznaki, że niektóre pisma rozumieją trudne położenie Polski.

Po moich artukułach z d. 8 oraz 15 maja r. b. jedno z pism francuskich, mianowicie „Figaro", napisało prawie toż samo, co i ja, oraz przedstawiło Polskę, państwo katolickie, że jest między krzyżem „Swastyką hitlerowską" i bolszewickim „sierpem i młotem". Wobec tego — sądzę — jest koniecznym i nieodzownym jeden Blok wszystkich Polaków z całego świata, który są z krwi i kości Polakami, aby się schronić się pod jeden program, pod jedno hasło „Wiara i Ojczyzna". A jeżeli świat cały i prasa całego świata stwierdzi, że polacy w Polsce i polacy w całym świecie pracują i stoją pod jednem hasłem, to praca naszego ministra spraw zagranicznych będzie o wiele łatwiejsza do wykonania.

Nie trzeba zapominać że w chwili odrodzenia Polski, niektórzy dyplomaci, brali Polskę, jako nowo narodzone dziecko, zapominając o tem, że to dziecko ma siwe włosy, świetną przeszłość narodową, i przed urodzeniem było już obserwatorm, i wiedziało dobrze jaki kierunek ma wziąć, żeby się rozwijać, a ze sąsiadami, być w dobrej komitywie i starać się żyć w dobrych sąsiedzkich stosunkach, bo fabryka intryg i zazdrości, działająca w Genewie dawała i wyrabiała zły towar.

Byłem kilka razy w Genewie jako obserwator zdałem sobie jasno z tego sprawę.

Uważam że życie, obcowanie, i rozmowy z tysiącami ludzi dają więcej korzyści jak przeczytanie dużej biblioteki.

Vincent Bystrzanowski.

Spojrzyjmy na świat doby obecnej

Dzisiejszy element socjalno - polityczny tak bardzo skomplikowało i pomieszał cały ustrój starego kontynentu a także świata całego, że najpotężniejsze, najwybitniejsze umysły doby obecnej, usiłując rozwiązać tą dzioną zagadkę, zdają się zbaczać z obranej drogi gubiąc się na bezdrożach. Opinje ich krzyżuje się i wogóle wszystkie ich rozwiązania zbijają się między sobą. To też patrząc uważnie na tą konfuzję zdaje się, że nowa biblijna wieża Babel powstaje, która naturalnie albo sama, podminowana tą mieszaniną i nie zgodą, runie, albo też, i co najprawdopodobniej się stanie, twórcy jej, nie mogąc się porozumieć, zaniechają ją by nową rozpocząć.

A jednak, dobrze myślący zdaje się widzieć jedno wyjście pewne, jasne i szybkie, zdolne do wyprowadzenia świata z intryg i walk politycznych i partyjnych stworzonych ambicjami jednostek, nieszukających jak tylko własnego dobra. Własne dobro jest ich hasłem, reszta zaś to tylko świstki papieru oraz instrumenty za pomocą których łatwiej można zaspokoić swe pragnienia i ambicje osobiste. Tą droga, mogąca świat wybawić i wyrwać z tego zamieszania oraz uratować go od runięcia w przepaść wojny, której złowrogi miecz zawisł nad Europą, to droga prawdy która nas zbliży i niejako przyciągnie do Króla królów, Stwórcy i Pana wszystkiego. Tak drogą tą — to Bóg.

Bóg jest Panem wszystkiego. „Domini est terra et plenitudo cius orbis terrarum et omnes qui habitant in co". Zaprawdę świat cały wraz z mieszkańcami jest własnością Boga. Dlatego też pierwszą i najgodniejszą

(Dalszy ciąg w następnym nr.).

Le quatre-vingt-seizième pélerinage annuel à MONTMORENCY

DISCOURS PRONONCÉ PAR LE PROFESSEUR POMIAN DE POZERSKI

Mes chers Compatriotes. Plusieurs fois déjà, j'ai eu la profonde émotion de prendre la parole en cette Nécropole sacrée au nom de mes camarades, les anciens élèves de l'Ecole Polonaise.

Aujourd'hui encore je prends la parole en leur nom, mais je parle, aussi, au nom de la nouvelle association qui vient de se créer en France : L'Association des descendants de la Grande Emigration polonaise. Ce mot de Grande Emigration évoque l'idée d'une cohorte héroique qui, par trois fois, a quitté la Pologne après avoir versé son sang pour Elle. Par trois fois, en 1831, en 1848, en 1863, nos pères après un combat aussi héroique qu'inégal ont laissé à terre leurs frèresl qui avaient succombé les armes à la main. Ils se sont refugiés sur la terre hospitalière de France.

Ils se sont fixés là, attendant avec une foi inébranlable l'heure de la résurrection de la Pologne. Bien peu d'entre eux eurent le bonheur de voir la Patrie délivrée. Ils sont morts en exil. Beaucoup d'entre eux reposent en ce petit cimetière de Montmorency, chanté divinement par le barde Bodhan Zaleski.

Depuis près d'un siècle, les émigrés, puis leurs fils, vinrent s'incliner pieusement, tous les ans, devant la tombe des Anciens. Cette année, nous y venons pour la quatre-vingt-seizième fois.

J'évoque par la pensée, les cérémonies d'il y a soixante ans. La jeune Emigration, celle de 1863, venant là aux côtés de ceux qui étaient en exil depuis 30 ans déjà. Les jeunes étaient encore tout frémissant du feu du combat. Les vieux inclinés vers la tombe espéraient toujours, tout en commençant à désespérer.

Les jeunes considéraient les Anciens comme des héros du passé. Les Anciens regardaient les jeunes comme les défenseurs des traditions de leur héroisme, car ils avaient marché sur leurs traces.

Tous étaient unis en un même respect, en une même admiration, devant les tombes de Niemckiewicz.

Alors cette toute petite colline de Montmorency, si calme si harmonieuse, couverte de cerisiers sur lesquels les oiseaux chantent depuis le lever du jour, devint l'Acropole de l'Emigration Polonaise.

C'est là que l'on venait prier lorsque le courage manquait, c'est là que l'on venait se recueillir lorsque l'on commençait à douter de la justice de Dieu, lui-même. On montait à Montmorency, tout les ans, pour se rapprocher un peu de ce Dieu dont on voulait se faire entendre.

Nos Pères, nos Mères, sont là... sous ces tombes. Que venons-nous leur dire aujourd'hui?

Nous venons leur dire qu'un nouveau frisson de patriotisme vient de secouer leurs fils.

Perdus dans l'océan français, devenus Français eux-mêmes, ces fils ont éprouvé le besoin de revivifier leur sang polonais, en s'unissant en ce groupement, en se regardant dans les yeux, en se disant:«Tu es Polonais...moi aussi».

Cette Association ne connait plus les distinctions entre ls émigrations de 1831, de1848 et de 1863. Pour nous, les trois émigrations se sont fondues en une seule nébuleuse héroique qui a rayonné pendant tout un siècle, sur toute l'humanité. Car pour le monde entier, l'exemple de ces générations qui vivaient en exil, sans perdre un atôme de leur foi, est une démonstration éclatante de l'immortalité de l'âme d'une nation.

Partout où l'émigré polonais s'était fixé, partout il était aimé, respecté, car il portait en son âme le plus pur de tous les idéaux. Et voici pourquoi, avec le recul du temps ces trois émigrations se sont fondues en une seule : la Grande Emigration.

Nous, les descendants de cette Grande Emigration, nous avons éprouvé le besoin de nous mieux connaître, de nous aimer et de nous le dire. Et voici pourquoi s'est créé la Nouvelle Association. En un premier Congrès elle s'est constituée à Paris. Le succès de ce Congrès fut éclatant. Cette Association nouvelle, ferme, ardente si spontanée, vient donc de naître. Elle vit. Elle suit son chemin. Il lui manque cependant, le viatique sacré : la bénédiction des ancêtres.

Aujourd'hui, au nom de l'Association des descendants de la Grande Emigration polonaise, je viens m'incliner devant ces tombeaux. Je viens dire à nos Pères : «Nous sommes avec Vous. Vous n'êtes pas morts. Vous vivez en nous, et Vous nous faites vivre...Pères bénissez-nous».

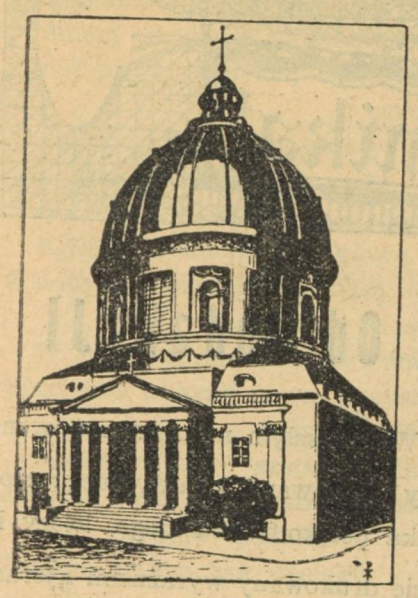
———x—X—x———

Prenumerujcie

"Polaka we Francji"

CZY PAMIĘTACIE O TYM ŻE 60. 000 DZIECI POLSKICH we FRANCJI OCZEKUJE WASZEJ POMOCY ? SKŁADAJCIE DARY NA OŚWIATĘ w BANKU P. K. O. w PARYŻU I W PROWINCJOLNANYCH AGENCJACH, ZAZNACZAJĄC NA ODWROCIE PRZEKAZU "NA OŚWIATĘ"

NABOŻENSTWA



Kościół Polski.

PARYŻ

263-bis, rue Saint-Honore.

(w niedziele i święta)

O godzinie 6,30 — Msza św. cicha ze śpiewem godzinek i kazaniem

O godzinie 11-tej suma z kazaniem

O godzinie 15,30 — Nieszpory z kazaniem.



UROCZYSTOŚĆ NA CZEŚĆ ŚW TERESY DZIECIĄTKA JEZUS W AUTEIL

Dnia 12 czerwca r. b. o godzinie 16 odbędzie się w ogrodzie „L'Oeuvre des Orphelins apprentis d'Auteuil, 40 Rue Lafontaine (XVIe) uroczystość ku czci Świętej Teresy Dzieciątka Jezus, pod przewodnictwem Kardynała Verdier i Eminencji ks. Beaussart. Odbędzie się wielka procesja Relikwii i Solennego Zbawienia.

—o—

Ewangelia święta na niedzielę

NA NIEDZIELĘ SZÓSTĄ PO WIELKIEJNOCY.

Lekcya.

1 Piotr IV. 7—11.

Najmilsi ! Bądźcie roztropni i czuwajcie w modlitwach, a nadewszystko miejcie ustawiczną miłość jedni ku drugim, bo miłość zakrywa wiel kość grzechów. Goście radzi przyjmujcie, jedni drugie bez szemrania. Każdy jako wziął łaskę, usługując ją jeden drugiemu, jako dobrzy szafarze rozlicznej łaski Bożej. Jeźli który mówi jako mowy Boże, jeźli który posługuje, jako z siły, której Bóg dodawa, aby we wsem był Bóg pochwalony przez Jezusa Chrystusa Pana naszego.

Ewangelia

Jan XV. 26. 27. XVI. 1—4.

W on czas mówił Jezus uczniom swoim : Gdy przyjdzie Pocieszyciel którego ja wam poślę od Ojca,Du cha prawdy, który od Ojca pochodzi, on o mnie świadectwo dawać będzie. I wy świadectwo wydawać będzecie, bo ze mną od początku jes teście Tom wam powiedział, ąbyście się nie gorszyli. Wyłączą was z bóżnic ; ale idzie godzina, że wszelki, który was zabija, mniemać będzie, że czyni posługę Bogu. A to wam uczynią, iż nie znają Ojca, ani mnie Alem to wam powiedział, abyście, gdy godzina przyjdzie,wspomnieli na to, żem ja wam powiedział.

—o—

NA UROCZYSTOŚĆ ZESŁANIA DUCHA ŚW. czyli ZIELONYCH ŚWIĄTEK.

Lekcya.

Dzieje Ap. II. 1—11.

Gdy się spełniały dni Pięćdziesiątnicy, byli wszyscy wespółek na temże miejscu I stał się z prędka z nieba szum, jakoby przypadającego wiatru gwałtownego, i napełnił się wszystek dom, gdzie siedzieli. I ukazały się im rozdzielone języki, jakoby ognia, i usiadł na każdym z nich z osobna. I napełnieni byli wszyscy Ducha świętego i poczęli mówić rozmaitemi językami, jako im Duch święty wymawiać dawał. A byli w Jeruzalem mieszkający Zydowie, mężowie nabożni, ze wszego narodu, który jest pod niebem. A gdy się stał ten głos, zbierało się mnóstwo i strwożyło się na myśły, że każdy słyszał je swym językiem mówiące. A zdumiewali się wszyscy i dziwowali, mówąc: Iżali oto, ci wszyscy którzy mówią, nie są Galilejczycy? a jakożeśmy słyszeli każdy z nas swój język, w którymeśmy się urodzili? Partowie, i Medowie, i Elamitowie, i mieszkający w Mezopotamii, w Żydowskiej ziemi, i w Kapadocyi, w Poncie, i w Azyi, w Frygii, i w Pamfilii, w Egypcie, i w stronach Libii, która jest podle Cyreny, i przychodniowie Rzymscy,Zydowie też nowonawróceni, Kreteńczycy i Arabczycy, słyszeliśmy je mówiące językami naszemi wielmożne sprawy Boże.

Ewangelia.

Jan XIV. 23—31.

Onego czasu mówił Jezus uczniom swoim : Jeśli mię kto miłuje, będzie chował mowę moję, a Ojciec mój umiłuje go, i do niego przyjdziemy, a mieszkanie u niego uczynimy. Kto mnie nie miłuje, mów moich nie chowa. A mowa, którąscie słyszeli, nie jest moja ; ale tego, który mię posłał, Ojca.Tom wam powiedział u was mieszkając. Lecz Pocieszyciel Duch Święty, którego Ojciec pośle w imię moje, on was wszystkiego nauczy, i przypomni wam wszystko, cokolwiekbym wam powiedział. Pokój zostawuję wam, pokój mój daję wam; nie jako dawa świat, ja wam daję. Niech się nie trwoży serce wasze, ani się lęka. Słyszeliście, żem ja wam powiedział:Odchodzę i przychodzę do Ojca ; bo Ojciec większy jest, niźli ja. I terazem wam powiedział przedtem niż się stanie : iżbyście, gdy się stanie, wierzyli. Już wiele z wami mówić nie będę. Albowiem idzie książę świata tego,a we mnie nic nie ma. Ale iżby świat poznał, że miłuję Ojca, a jako mi Ojciec rozkazanie dał, tak czynię.

NA PONIEDZIAŁEK ŚWIĄTECZNY

Lekcya.

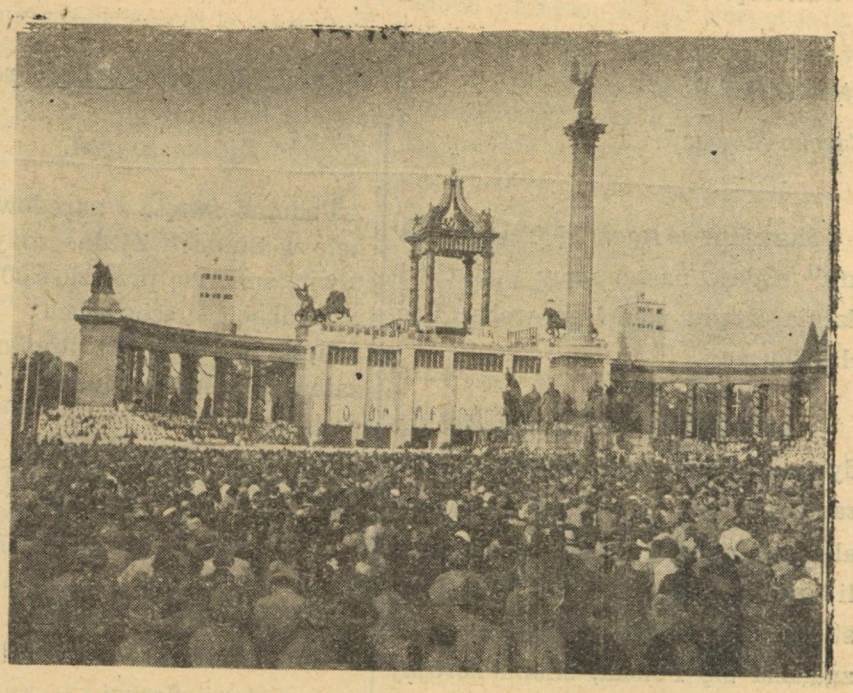
Dzieje Ap. X. 42—48.

W onych dniach otworzywszy Piotr usta swoje rzekł : Mężowie Bracia! rozkazał nam Pan opowiadać ludowi i świadczyć, iż on jest, który postanowiony jest od Boga sędzią żywych i umarłych. Temu wszyscy Prorocy świadectwo wydają, iż biorą grzechów odpuszczenie przez imię jego wszcze Piotr mówił, padł Duch święty na wszystkich, którzy słuchali słowa, i zdumieli się z obrzezania wierni, co z Piotrem byli przyszli, iż i na Pogany łaska Ducha świętego była wylana, albowiem słyszeli je mówiące językami i wielbiące Boga. Tedy Piotr odpowiedział : Iżali kto może bronić wody, żeby ci nie byli ochrzceni, którzy wzięli Ducha świętego joko i my? I rozkazał je chrzcić w imię Pana Jezusa Chrystusa.

Ewangelia

Jan III 16—21.

Onego czasu rzekł Jezus Nikodemowi : Tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby wszelki, kto wierzy weń, nie zginął, ale miał żywot wieczny. Bo nie posłał Bóg Syna swego na świat, aby sądził świat był zbawion przezeń. Kto wierzy weń nie bywa sądzon ; a kto nie wierzy, już osądzony jest, iż nie wierzy w imię jednorodzonego Syna Bożego.A ten jest sąd, że światłość przszła na świat, a ludzie raczej miłowali ciemności, niż światłość,bo były złe ich uczynki. Każdy bowiem, który źle czyni, nienawidzi światłości, ani idzie na światłość, żeby nie były zganione uczynki jego. Lecz kto czyni prawdę, przychodzi do światłości, aby się okazały sprawy jego, iż w Bogu są uczynione.



LE CONGRES EUCHARISTIQUE DE BUDAPEST.
Une vue générale prise pendant la messe célébrée par le Cardinal VERDIER.

Kongres Eucharystyczny w Budapeście Widok ogólny podczas Mszy Świętej celebrowanej przez Kardynała Verdier.

21 - SZA ROCZNICA ARMJI POLSKIEJ WE FRANCJI

« O »

(Dalszy ciąg ze str. 1-szej).

ne zostały Misje Werbunkowe: pierwsza pod dowództwem Kapitana Wacława Gąsiorowskiego, druga w osobie Kapitana Pawła Kleczkowskiego, trzecia zaś Kapitana Chodźki, które kilkadziesiąt tysięcy ochotników zaciągnęły. Zadanie tych Misji nie było wreszcie zbyt utrudnione, gdyż za ukazaniem się na ziemi Washingtona oficerów w mundurze Polskim tysiączne rzesze śpieszyły do Wojska Polskiego się zapisać.

W Czerwcu 1918-ego roku, Armia Polska we Francji liczyła już w swych obozach kilkadziesiąt tysięcy wyborowego żołnierza. Pierwszy pułk, pod dowództwem pułkownika Jasińskiego, wziął udział w bojach w Szampanii w składzie V-ej Armii, którą dowodził Generał Gouraud.

W październiku 1918-ego roku przybył do Paryża Generał Józef Haller, który, na przedstawienie Komitetu Narodowego Polskiego, mianowany został Głównodowodzącym Armią Polską we Francji.

W chwili zawieszenia broni, Armia Polska we Francji liczyła siedem dywizji, które na wiosnę 1919-ego roku ruszyły do Kraju, gdzie wnet rzucone zostały w ogień przeciwko Bolszewikom.

Armia Polska we Francji spełniła chlubnie wyznaczoną jej przez dzieje rolę. Dzięki jej istnieniu, na Kongresie Pokojowym Polska zabrać mogła głos niezależny, jako współwalcząca przy boku Aliantów, dzięki jej wspólnie z Legionowemi zastępami odparty został dziki Moskiewski najeźdca i Polska mogła bezpiecznie rozpocząć dzieło swej odbudowy.

Paweł Trzaska.



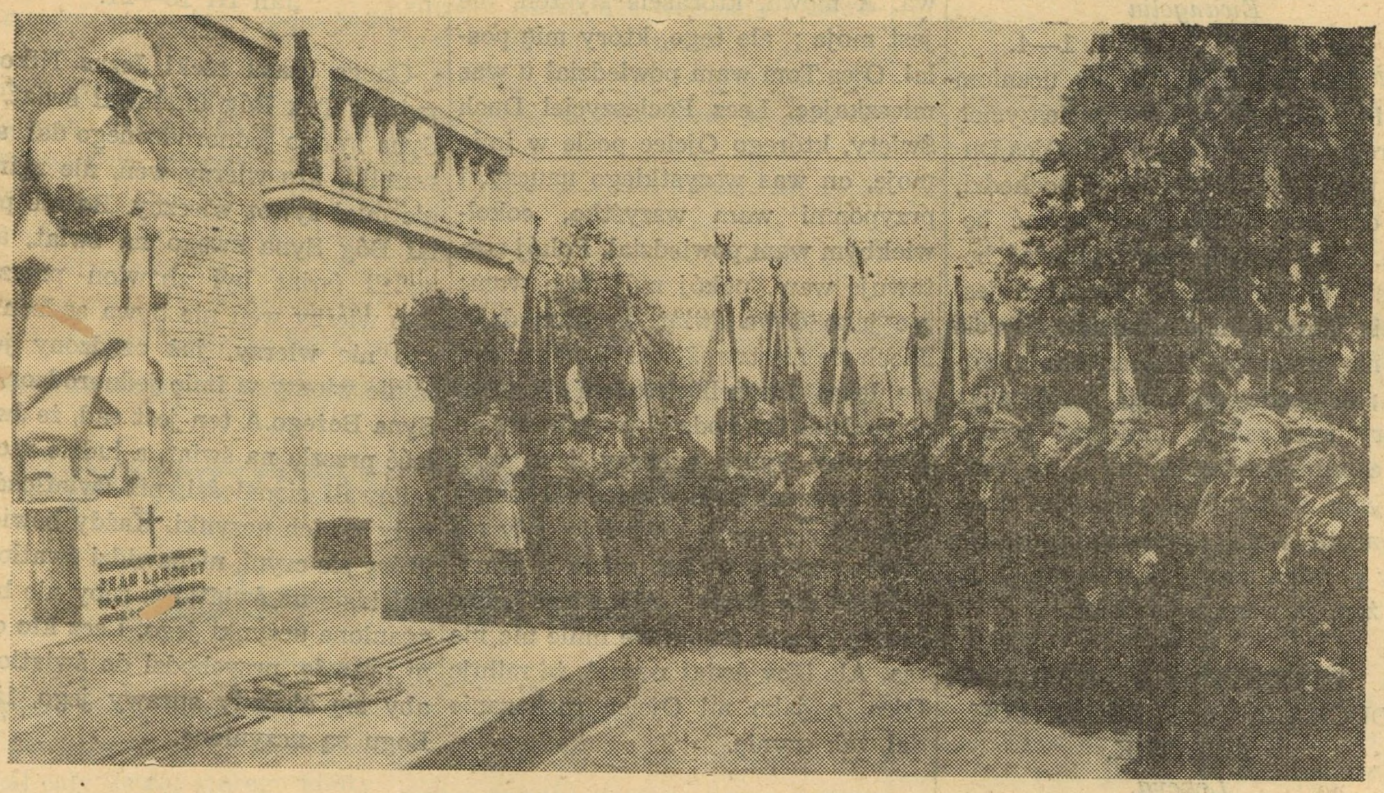
Zjednoczenie Polskich Towarzystw Katolickich we Francji.

Katolickie Towarzystwo Robotników Polskich „Jedność" w Paryżu urządza swe miesięczne zebranie w niedzielę dnia 5-go czerwca o godzinie 6-tej wieczorem na salce przy kościele polskim.

Ze względu na ważność spraw obecność wszystkich członków konieczna. Goście i sympatycy mile widziani.

Za zarząd sekretarz Chałupczak.

—o—



Inauguration à Lwów du monu ment érigé en l'honneur des Officiers et Soldats français tombés sur le sol polonais.

Odsłonięcie we Lwowie pomnika na cześć oficerów i żołnierzy francuskich poległych na ziemi Polskiej.

Od Redakcji

W przyszłym numerze rozpoczniemy drukowanie praktycznego słownika polsko-francuskiego, który będzie drukowany wyraźnemi literami, aby nasi czytelnicy mogli się uczyć praktycznie francuskiego języka.

⁂

Od redakcji.

Uprzejmie prosimy czytelników o uregulowanie przedpłaty przed zmianą miejsca i o podanie nowego adresu.

Oprócz tego, z powodu obecnych trudności prosimy uprzejmie czytelników o bardzo regularne płacenie abonamentu, w tym celu żeby dopomóc „Polakowi" by mógł nadal regularnie wychodzić.

Komunikat.

Przypominamy, że Biblioteka Domu Polskiego w Paryżu, posiadająca 2500 tomów najlepszych utworów pisarzy polskich i obcych jest do dyspozycji Polonii z Paryża i okolic. Otwarta jest codziennie od 19 do 23 godz. Wkładka minimalna. Można również czytać książki i czasopisma na miejscu.

Adres: 7 Rue Crillon Paris IV. Metro Arsenal.

Z powodu nawału materiału musieliśmy wyjąc felieton, który będzie podany w przyszłym numerze.

Aby pokazać, że nie brak nam *siły woli, i dobrych chęci, gdy chodziło* publiczną polską sprawę, mimo szczupłości miejsca i kosztów z tem związanych, pomieszczamy w numerze dzisiejszym nadesłane nam sprawozdania z obchodów, jakie się odbyły w ubiegłym tygodniu.

Zdawało mi się, że to była

Dowiadujemy się, że p. Antoni Małachowski, właściciel fabryki mebli, emigrant polityczny z 1905, wiceprezes paryskiego „Sokoła", jeden z założycieli Stow. im. J. Piłsudskiego w Paryżu, znany działacz społeczny, odznaczony został Krzyżem Zasługi (srebnym).

Serdecznie winszujemy p. A. Małachowskiemu.

—o—

Stanowisko Polski wobec Czecho-Słowacji.

Półurzędowa Agencja Telegr. „Iskra" podaje następujący punkt widzenia Rządu polskiego wobec Czecho-Słowacji.

— „1) Polska nie zgodzi się nigdy na pomniejszenie praw Polaków zamieszkałych w Czecho-Słowacji, ale też nie postąpi tak, jak to zrobili Czesi w roku 1919, kiedy to korzystając z trudnej sytuacji w jakiej znalazła się Polska, siłami zbrojnymi okupował Cieszyn na Śląsku.

— „2) Polska żąda kalegorycznie położenia kresu propagandzie Komin ternu, która rozchodzi się z Pragi".

Tyle komunikat Iskry.

Przeszło 200 osób zginęło podczas święta narodowego Stanów Zjednoczonych.

Podczas święta narodowego zginęło w Stanach Zjednoczonych gwałtowną śmiercią przeszło 200 osób. W wypadkach szosowych poniosło śmierć 140 osób, 40 utopiło się. Pozatem popełniono około 30 morderstw. W roku ubiegłym podczas 5więta narodowego zginęło gwałtowną śmiercią 356 osób.

Wojska chińskie odebrały Japończykom kilka miast w prowincji Szansi.

W wschodniej części prowincji Szansi toczą się niezmiernie krwawe boje. Woska chińskie zdołały wyprzeć Japończyków z ich pozycji i odebrały im kilka miast.

137 zabitych i 300 rannych w Palestynie w zamachach terorystycznych od Wielkanocy.

Mimo wysiłków władz angielskich nie zdołano położyć kresu akcji terorystycznej na terenie Palestyny. Od Wielkanocy zginęło w zamachach terotystycznych 137 osób, a przeszło 300 odniosło rany. Z tych względów Anglicy postanowili jeszcze bardziej wzmóc walkę z terorem.

Przy pomocy zasieków kolczastych, na granicy między Syrią a Palestyną, uniemożliwiono zaopatrywanie terorystów arabskich w broń. Pozatem nad granicą krążą bezustannie silne oddziały wojskowe.

W okręgu Tiberiada 35 wiosek arabskich jest okupowanych przez wojsko.

Gdy jednak władze angielskie wzmacniają walkę z teroryzmem, oczekuje się nowych aktów teroru.

HUMOR

Wiosna.

Już spadła z niemi skorupa lodu,
Śniegi od słonca stopniały,
Świat przybrał piękną barwę ogrodu,
Świeży, zielony, wspaniały.
Świat się przyoblekł w szatę radosną,
Kwieciem ozdobił swą głowę,
Z dobą młodzieńczą, z idącą wiosną,
W krąg wszystko świeże i nowe.
Wszystko w krąg nowe, wszystko w krąg świeże,
Nowogrodzony szlak gładki,
Jedynie kolą, jak wstrętne jeże,
Star, zaległe podatki.
Jedynie krysys, jak wściekły tygrys
Walkę, jak toczył, tak toczy,
Choć świat z okowów z wiosną się wygryzł,
My w nich siedzimy po oczy.

(«*Mucha*»)

Mądry ojciec.

—Izydorek, ty sobie nie martw o ten antysemityzm w Polsce. —Polacy nie Niemcy , oni z gniewiem dłużej roku nie wytrzymają.

Regis voluntas
suprema lex.

—Jak to dobrze, jeżeli ludzie na wysokich stanowiskach mają swoje maksymy. Na przykład cesarz Wilhem II. głosił zasadę, że : Regis voluntas suprema lex*.
—I co?
—Ano od lat dwudziestu rąbie drzewo w Doorn.

---

* Wola króla prawo najwyższe.

Na wsi.

—Na, jak tam pomogły pani mężowi pijawki?
—Nie narzekam, panie dktrze, nie narzekam. Pierwszą to sjadł na surowo, ale później to już musiałam je gotować.

U Zegarmisstrza.

—Zegarek pana zatrzymał się pewnie wtedy, gdy go pan puścił na ziemię?
—Naturalnie, że się zatrzymał, jakże pan chciał, by przebił podłogę?

Obłudna.

—Moja żona dała dziś dowód nadzwyczajnej obłudy...
—Czym?
—Wyobraź sobie, nazwała mnie przy gościach «panem domu».

U lekarza.

—Ach panie doktorze, tak mi w uchu bezustannie dzwoni.
—E, głupstwo, niech pan się po prostu zbuntuje i tego nie słucha.

———x—X—x———

LA FORMATION DE LA POLOGNE

(suite)

Les choses en étaient là quand le roi Ladislas IV tourna ses regards de ce côté. Il eut la malheureuse idée d'accepter les offres de service que lui firent les Teutoniques. Ils eurent tôt fait de refouler les Brandebourgeois. Pour mettre le pays à la raison ils égorgèrent pieusement 10.000 habitants de Dantzig (1309). La capitale de l'Ordre fut transportée à Malborg. La Poméranie était à lui. Cette fois, la Pologne était bien coupée de la Baltique.

Lotietek, empêché par d'autres affaires, dut renvoyer à plus tard la vengeance qu'il méditait. En 1319 il porta la question en cour de Rome. Le pape condamna les Teutoniques à restituer la province volée et à payer une indemnité considérable. Mais ils ne voulurent pas s'incliner et se cherchèrent des alliés, surtout dans le monde germanique : Empire, Brandebourg, Bohême, Silésie, (ces deux derniers pays étaient à peu près complètement germanisés). Toutes les forces allemandes se dressaient simultanément contre la Pologne, sur la moitié de ses frontières. Le grand duel entrait dans une phase nouvelle.

Lokietek fit face au danger. La Pologne avait généralement entretenu avec la Hongrie des rapports de bon voisinage. Beaucoup de choses étaient communes entre les deux états tant au point de vue intérieur qu'au point de vue de leurs relations avec l'Empire. Lokietek en 1320 marie sa fille au roi de Hongrie et conclue alliance avec lui contre la Bohême. C'était un premier point d'appui trouvé par la Pologne. Il lui en fallait un autre. Lokietek se retourna du côté des paiens de Lithuanie, sur lesquels régnait alors Gédymin. En 1325, il conclut une alliance avec eux, confirmée également par un mariage, celui de son fils Casimir avec Aldona, fille de Gédymin.

Le roi de Pologne venait de réaliser là deux idées pleines d'avenir. A l'une, le royaume, un demi-siècle plus tard, allait devoir Hedwige, et à l'autre Jagellon, c'est-à-dire les deux princes qui, par leur union, étaient destinés à jeter les fondements de la grande puissance polonaise. En particulier, le rapprochement avec la Lithuanie offrait un intérêt immense. Il faut dire que Lokietek n'avait pas eu l'initiative de cette conception, car à la fin du XIII[e] siècle un prince mazovien, Boleslas de Plock, avait pour la première fois renoncé à la politique traditionnelle contre ses voisins lithuaniens et avait signé une entente avec eux. Mais à Lokietek revient le mérite d'avoir utilisé cette idée nouvelle en vue des intérêts généraux de la Pologne. Elle devenait avec lui un facteur de politique nationale.

La guerre commença en 1327. Les chevaliers polonais et lithuaniens, réunis pour la première fois, ravagèrent le Brandebourg. Alors, c'est le signal de la ruée germanique. L'Empereur, d'un trait de plume, raye la Pologne de la carte. Il l'attribue solennellement à son fils Louis de Brandebourg et déclare Lokietek rebelle. Un de ses clients, le roi de Bohême, Jean de Luxembourg, publie une croisade contre la Pologne et la Lithuanie, et occupe la Silésie. Les Teutoniques envahissent la Grande-Pologne et y font d'épouvantables dévastations. Après une trève et de nouveaux ravages ils s'en revenaient chargés de leur butin, quand Lokietek les surprit et leur infligea une terrible défaite à Plowce (1331). L'année suivante, ils recommençaient. Ils avaient mis la main sur la Kujavie quand Lokietek mourut. Il n'avait pas eu le temps de réparer la faute qu'il avait commise, comme jadis Conrad de Mazovie, en mêlant les Teutoniques aux affaires de son royaume. Un siècle et demi d'efforts allaient être encore nécessaires pour terrasser cet Ordre redoutable qui employait, pour arriver à ses fins, des moyens de ruse, d'hypocrisie religieuse et de férocité savante auxquels la Pologne ne sut et ne voulut jamais opposer que sa bravoure et sa franchise.

Lokietek pouvait d'autant moins aboutir à une solution sur ce point qu'il n'avait pas encore rallié entièrement et pris en main toutes les forces de la Pologne. En 1309, après la mort d'Henri de Glogau, il avait bien réuni la Grande Pologne à la Petite Pologne, mais cette réunion avait été le signal d'une guerre civile fomentée par l'élément germanique immigré, au moment même où les Teutoniques mettaient la main sur la Poméranie. Les Allemands établis en Grande Pologne, craignant de perdre la prépondérance qu'ils avaient acquise, prirent les armes pour s'opposer à la venue de Lokietek. A peine étaient-ils vaincus qu'un mouvement analogue, mais autrement grave éclatait en Petite-Pologne. Menés par l'évêque Muskata, silésien d'origine, et par l'Allemand Albert, maire de Cracovie, la bourgeoisie et le clergé allemands prononcèrent la déchéance de Lokietek et appelèrent Boleslas, duc d'Oppeln (1311). La grande crise prévue et redoutée par les patriotes était enfin venue. L'élément germanique, après une lente infiltration et d'habiles travaux d'approche, jetait le masque et tentait un coup de force. C'était dans la manière de la race Les Teutoniques volaient les provinces qu'ils s'étaient offerts à reprendre, et les bourgeois métèques conspiraient contre les libertés d'un pays coupable de les avoir accueillis et de les avoir enrichis.

L'heure n'avait jamais été aussi grave. Tout ce qu'il y avait de force vive en Pologne se rallia autour du souverain national. Lokietek, soutenu par la szlachta et une partie notable du clergé, brisa la sédition. En 1312, il enlevait Cracovie, et tandis que Boleslas et Albert prenaient la fuite il exerçait sur la bourgeoisie de la capitale des représailles sanglantes. Quelques années plus tard, en 1320, il mettait solennellement sur sa tête la couronne royale, et cette cérémonie attestait à la fois le rétablissement de l'unité politique et la victoire définitive de la nationalité polonaise.

S'il était vrai que Lotetek venait de sauver l'autonomie de son royaume, son succès avait d'autres conséquences moins avantageuses. Le vainqueur était en somme la noblesse. Le roi la débarrassait du seul rival avec lequel elle eût à compter, il anéantissait le seul élément social qui put lui faire contrepoids. La bourgeoisie cesse désormais d'être un facteur important de la vie publique. Décimée, en partie ruinée, elle renonce à tout rôle, se cantonnera dans ses affaires et se fondra progressivement dans la masse polonaise. Elle a reçu un coup si rude qu'elle ne s'en relèvera jamais. La Pologne n'aura pas de bourgeoisie. La noblesse est maîtresse de la situation.

—O— *(à suivre)*

Silny wzrost spożycia opium w Chinach.

Instytut walki z narkotykami w Chinach ogłasza, że od rozpoczęcia wojny japońsko-chińskiej, zaznaczył się silny wzrost spożycia opium w tym nieszczęśliwym kraju. — Obliczają, że w samym Szanghaju w pierwszych czterech miesiącach bieżącego roku spożyto za 75 milionów fr. opium. Instytut twierdzi, że powodem wzrostu spożycia opium jest chęć zapomnienia okropności wojny.

Po raz pierwszy od 4 lat amerykańska flota odbędzie manewry na Atlantyku.

Wiosenne manewry floty amerykańskiej w 1939 roku odbędą się na Oceanie Atlantyckim w okolicy wysp Antylskich. Następnie statki udadzą się do Nowego Jorku w dzień otwarcia wystawy światoej. Będą to pierwsze manewry floty amerykańskiej na Atlantyku od 4 lat.

ŻYWOTONŚĆ MAŁEJ ENTENTY

BUKARESZT.—Mała Ententa raz jeszcze dowiodła swej żywotności i będzie kontynuowała swe wysiłki dla sprawy pokoju—tymi słowami minister rumunski Petrescu Commen zakończył swój wywiad z przedstawicielami prasy w dniu zamknięcia obrad mninistrów spraw zagranicznych Czechosłowacji, Jugosławii i Rumunii. Utrzymanie się Ententy po Anschlussie uważane jest za wielki triumf jej stronników. Przed paru tygodniami Jugosławia wyraźnie stroniła od dalszej współpracy ze swymi partnerami z Malej Ententy, obecnie jednak premier Stojadinowicz uznał konieczność utrzymania nadal tego związku państw, który okazał się tak pożytecznym dla Jugosławii w wielu jej trudnościach w okresie 18 lat ostatnich.

Komunikat stwierdza, że państwa Małej Ententy będą dążyły do porozumienia z Węgrami i wytworzenia przyjaznych stosunków na całym dunajskim obszarze. —Podkreślona została w komunikacie lojalność Małej Ententy dla Ligi Narodów przy uznaniu jednak mieszania się Ligi w wewnętrzne sprawy tych państw za niedopuszczalne. To ostatnie dotyczy przede wszystkim rozpatrzenia przez Ligę Narodów zażaleń mniejszości żydowskiej w Rumunii co się tyczy żeglugi na Dunaju to państwa Małej Ententy będą współdziałały dalej ze wszystkimi krajami naddunajskimi.

Sprawa niemiecko-czechosłowackich stosunków wcale nie była rozpatrywana. Wyłaczenia jej z programu obrad zażądał premier Jugosławii Stojadinowicz.

Co do stosunków Małej Ententy z Sowietami to korespondent «N. Y. Times» dowiaduje się, że minister Czechosłowacji nie uzyskał zgody rumuńskiego rządu na przemarsz wojsk sowieckich przez terytorium rumuńskie w razie napadu Niemiec na Czechosłowację. Król Karol osobiście sprzeciwił się tej propozycji, uważając ją za w najwyższym stopniu niebezpieczną dla Rumunii.

———x—X—x———

Nowy ADRES

BANK P.K.O.
Bank Polskiej
Kasy Opieki zawiadamia, że z dniem 1-go Maja r. b. biura P.K.O zostały przeniesione pod adresem:
23, Rue Taitbout
Paris (IX) Tel
Taitbout 42-02
METRO: CHAUSSEE D'ANTIN

Znów porwano dziecko w Stanach Zjednoczonych celem wymuszenia okupu od rodziców!
Bandyci niedość że zamordowali małego Lewine, lecz jeszcze zmasakrowali zwłoki chłopca.

Zaledwie odkryto zwłoki porwanego 12-to letniego syna adw. Lewine, gdy opinia amerykańska została poruszona nowym wyczynem porywaczy dzieci.

We wsi Princeton nieznani sprawcy porwali z łóżeczka 5-letniego Jamesa Csaha. Bandyci pozostawili w sypialni dziecka kartkę, domagającą się 10.000 dolarów okupu za zwrot chłopczyka.

Śledztwo w sprawie znalezienia zwłok 12-letniego syna adwokata Lewina, wykazało, że zbrodniarze znęcali się w sposób okrutny nad zwłokami chłopca. Odcięli oni głowę i nogi, w celu utrudnienia rozpoznania zwłok.

Policja czyni poszukiwania na słabo zaludnionych wysepkach pod Nowym Jorkiem, spodziewając się, że natrafi na ślady morderców małego Lewina. Poszukiwania za zbrodniarzami są bardzo utrudnione, gdyż mimo umówionych schadzek, ojciec chłopca nie spotkał się ani razu z bandytami względnie ich wysłannikami w celu złożenia im okupu, jakiego żądali za zwrot dziecka.

***

Aresztowanie podejrzanego gałganiarza.

Policja nowojorska aresztowała gałganiarza niejakiego Johna Skone, który jest podejrzany o branie udziału w porwaniu małego Lewina.

Polska wystawa powszechna 1944 roku stanie w Warszawie nad brzegami Wisły.

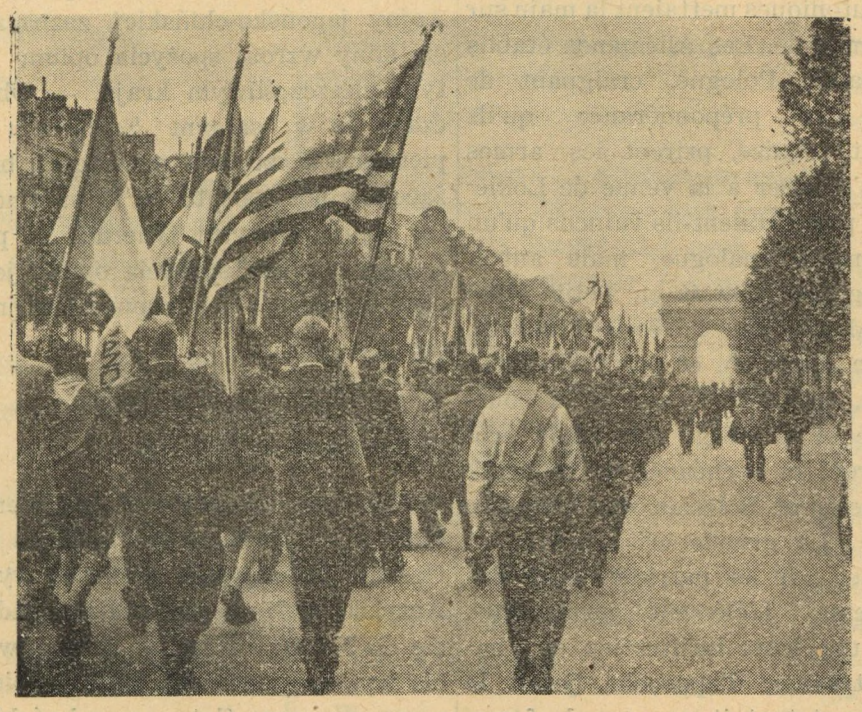
Odbyło się pierwsze posiedzenie Komisji Specjalnej Izby Przemysłowo - Handlowej w Warszawie do spraw Polskiej Wystawy Powszechnej.

Główny teren wystawowy zajmuje przestrzeń pomiędzy aleją Zieleniecką a prawym brzegiem Wisły. Tereny praskie około parku Paderewskiego będą z nim połączone tunelami pod al. Zieleniecką, dwukrotnie poszerzoną w stosunku do dzisiejszej szerokości. Równolegle do Al. Zielenieckiej wychodzić będzie centralna aleja wystawowa zakończona głównym budynkiem wystawowym o wymiarach powierzchni 15 m. na 200 m.

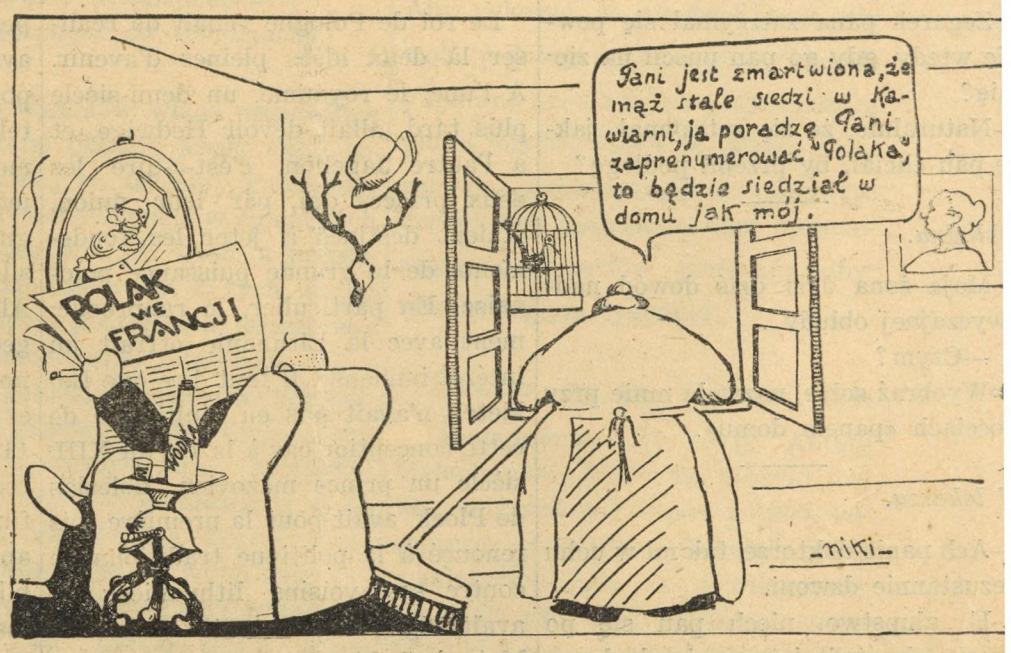
Z obu stron tej alei będą mniejsze pawilony. Poziom znacznej części głównego terenu wystawowego będzie podwyższony. Nad brzegiem Wisły pomiędzy mostem Poniatowskiego i mostem kolejowym stanie w niedługim już czasie Muzeum Przemysłu i Techniki, obok którego przewidywane są zieleńce.

Powierzchnia wystawy wynies od 40 do 140 ha w zależności o stopnia wykorzystania istniejącyc możliwości.

Na lewym brzegu Wisły pas sz rokości ok. 100 m. na wybrzeż Kościuszkowskim przeznaczony by by na teren wystawowy dla ewentu alnych pawilonów zagranicznych.



Le Memorial Day fêté à PARIS. Le défilé des drapeaux montant à l'ARC-de-TRIOMPHE.



Votre mari va trop au café. Mâme Durand? Abonnez le au «POLAK we FRANCJI» et il ne quittera plus son fauteuil!

SERVICE RELIGIEUX CELEBRE EN L'EGLISE ST.PAUL
en mémoire des Anciens Combattants Polonais morts en France

Monsieur le Représentant de son Excellence l'Attaché,

Monsieur l'Attaché,

Monsieur le Consul,

Mon Colonel,

Mesdames, Messieurs,

Mes Chers Camarades,

C'est un très grand honneur que m'a fait le Bureau directeur de la Fédération en m'invitant à prendre aujourd'hui la parole devant vous; mais j'avoue que ce n'est pas sans embarras que je me rends à sa demande, embarras qu'augmentent encore les trop flatteuses paroles de mon cher frère d'armes et ancien, le Capitaine ZALUSKI.

En effet, parmi les très nombreux dons qui me manquent se trouve celui de l'éloquence; je suis avant tout un soldat et, comme l'a si bien dit Georges d'ESPARBES « si le cœur de « l'orateur est dans sa bouche, la bouche du « soldat est dans son cœur ».

C'est avec mon cœur, tout mon cœur que j'évoquerai ces jours glorieux et désormais historiques qui virent la jeune armée de la vieille et glorieuse Pologne, naître, grandir et combattre sur le sol de France, affirmant, les armes à la main, la tenace, la virile, l'indéfectible volonté des Polonais de briser les fers de la Mère Patrie.

La Patrie, frères d'armes polonais, vous n'en aviez plus alors, du moins sur la carte d'Europe, et vous deviez reconquérir ce que d'autres plus heureux n'avaient alors qu'à défendre; mais, dispersés par le monde ou captifs sur votre propre sol, vous aviez su, en dépit d'un siècle de persécutions et de souffrances, garder intact le glorieux patrimoine spirituel que vous avaient légué vos ancêtres; et quand un peuple enchaîné sait conserver, dans l'adversité sa croyance, ses traditions et sa langue, c'est comme s'il tenait les clefs de sa prison.

Ne l'oublions pas, quand sonna l'heure que la Patrie réclamait, si les Polonais, sur tous les points du Globe, se levèrent nombreux et résolus, marchant sans marchander, c'est qu'ils avaient appris sur les genoux de leurs mères ces prières et ces chants qui sont comme l'émanation de la grande âme collective qui fait les Nations. Aussi, avant de parler de la gloire militaire des hommes, je voudrais m'incliner devant les mérites beaucoup moins vantés des femmes; et c'est avec un profond respect que je me permets de saluer ici les mères polonaises, éducatrices de bons citoyens et de vaillants soldats.

Les événements dont nous commémorons aujourd'hui le vingtième anniversaire n'ont fait qu'ajouter de nouvelles pages à la tradition séculaire de fraternité d'armes qui unit nos deux Pays. L'amitié franco-polonaise est légendaire — laissons les esprits chagrins croire qu'elle n'est plus que légende, — rien ne saurait en effet briser ni même relâcher les liens qui nous unissent; et si l'affirmation du poète est vrai que

« Tout homme a deux Patries, la sienne et puis la France »,

C'est bien, quand elle s'applique à vous que l'Histoire, depuis des siècles, appelle les Français du Nord.

L'Histoire, ce serait sortir du sujet qui m'est donné, que de m'y arrêter ici, d'évoquer les fastes de la Pologne, ses malheurs, vos héroïques insurrections, où tout un peuple désarmé promettait l'impossible et tenait plus encore. Et certes, l'on se demande ce que l'on doit admirer le plus de votre héroïsme dans les combats ou de votre fermeté dans l'adversité.

Mais il est une page sur laquelle il convient de s'arrêter ne fut-ce qu'un instant : c'est l'épique aventure qui, de 1796 à 1815, vit vos soldats combattre, vaincre puis succomber près des nôtres. De tous les contingents étrangers qu'avait levé Napoléon, seuls les Polonais jusqu'au dernier jour partagèrent le sort des aigles. Ces braves gens pour devise n'avaient pas seulement « honneur et vaillance », ils avaient aussi fidélité. Un Français digne de ce nom ne saurait oublier qu'ils partagèrent avec les légendaires grognards l'honneur de brûler les dernières cartouches de l'épopée impériale.

N'était-il donc pas naturel que ce soit sur le sol de la France dont les bras s'étaient fraternellement ouverts aux exilés des insurrections, que se constituât la nouvelle armée de la Pologne renaissante.

C'est le souvenir toujours vivant de cette armée que nous évoquons aujourd'hui.

Je n'ai certes pas la prétention de vous en faire ici un historique détaillé; trop de noms seraient à citer, trop de faits à rapporter qui nous entraînerait bien au delà des limites qui me sont permises. C'est une esquisse rapide, une courte évocation que je dois me borner à faire.

⁂

Il est juste de rappeler en commençant que les soldats de l'Armée Polonaise autonome fermée en 1917, avaient en des devanciers, et des devanciers de classe.

Dans sa sublime « Prière du Pélerin », le grand Adam Mickiewicz avait écrit cette invocation prophétique, profondément gravé dans le cœur de tout patriote :

« Accorde nous la guerre générale pour la « liberté des peuples; nous t'en prions, Sei« gneur! »

Dans cette guerre que l'ennemi nous imposa, les Polonais virent avec juste raison une occasion miraculeuse de rédimer leur Patrie. Cette occasion ils la saisirent d'enthousiasme, j'allais dire passionnément, comme on partait jadis à la Croisade.

Nombreux d'ailleurs étaient ceux qui, soit en Pologne, soit à l'étranger, s'étaient préparés dans des organisations diverses à l'éventualité d'un conflit qui ferait d'eux des soldats de l'indépendance. C'est qu'ils savaient que le seul moyen d'imposer la liberté de la Patrie, c'était de combattre pour elle.

Ce serait sortir du cadre de cette brève étude consacrée exclusivement à l'armée constituée en France, que de parler ici des autres formations polonaises qui combattirent l'un ou l'autre des trois états prédateurs. Qu'il me soit cependant permis d'évoquer en passant les héroïques Légions du Commandant PILSUDSKI, Premier Maréchal de Pologne, qui donnèrent à la Patrie rédimée des soldats de la trempe du Maréchal SMIGLY-RUDZ.

Mais, revenons à la France.

A Paris, au lendemain même de la déclaration de la guerre, s'était constitué un organe de recrutement : « Le comité des volontaires polonais pour le service dans l'Armée française ».

Nos autorités avaient accueilli très favorablement la proposition qui leur avait été faite de constituer des unités spécifiquement polonaises auxquelles on assigna Bayonne comme centre de rassemblement.

En moins de quelques jours, plus de 1.500 volontaires s'inscrivirent; et déjà des détachements étaient en place ou en route quand une démarche catégorique de l'Ambassadeur de Russie vint mettre un terme au projet d'organisation de la Légion polonaise jugée inadmissible par le principal des états prédateurs de la Pologne.

La France ne pouvait que s'incliner devant les exigences de son alliée. Les envois de détachements furent arrêtés et l'on dispersa les volontaires dans les unités de l'armée française.

Près de 500 d'entre eux qui se trouvaient déjà sur place furent incorporés dans le 2e régiment de marche du 1er Etranger. Ils obtinrent de leurs chefs la permission d'y former une unité polonaise et d'y arborer le drapeau de l'Aigle Blanc. Ce drapeau, brodé par les dames de Bayonne, leur fut solennellement remis par la municipalité. Criblé de balles et taché de sang, il est aujourd'hui parmi les plus précieuses reliques du Musée de l'Armée de Varsovie.

Ceux que l'on devait désigner dès lors sous le nom de « Bayonnais » allaient suivre durant près de dix mois le sort glorieux de la Légion Etrangère.

La campagne d'hiver fut rude, et ils n'étaient plus guère qu'une forte compagnie quand sonna l'heure des grandes offensives de 1915, qui fut pour eux l'heure de la gloire comme aussi du sacrifice, et du sacrifice complet.

Le 9 mai, en Artois, à l'assaut des fameux « Ouvrages Blancs », ils se distinguèrent de telle sorte qu'ils enlevèrent de haute lutte une citation collective à l'ordre de l'Armée. Jour qui connaît la Légion dans les rangs de laquelle l'héroïsme est monnaie courante, ce n'était pas là un mince honneur.

l'attaque du Souchez, cinq semaines plus tard, l'attaque du Souchez, sinq semaines plus tard, devait être leur dernier fait d'armes. Trop réduits désormais pour constituer une formation distincte, fut-ce une section, les Bayonnais cessèrent d'exister en tant qu'unité polonaise. Mais sur la voie qu'ils avaient tracée d'autres allaient s'engager, ardents à suivre leurs traces.

Deux années cependant passèrent. Le régime tzariste croula; le principal obstacle à la reconnaissance d'une Pologne indépendante tombait en même temps que lui. Un Comité National Polonais put se constituer à Paris. Reconnu officiellement par tous les gouvernements alliés, il demanda et obtint pour les Polonais le droit de participer à la lutte libératrice, non plus comme légionnaires sous des drapeaux étrangers, mais comme des citoyens libres sous leurs enseignes nationales.

Le 4 juin 1917 — date désormais historique —, sur la proposition du Président du Conseil RIBOT, le Président de la République Raymond POINCARE signa le décret qui donnait droit de vie à la nouvelle Armée de la Pologne indépendante.

Et cet acte était d'une portée politique, immense puisqu'il reconnaissait explicitement le futur état polonais, en spécifiant, que cette armée serait :

nationale,

autonome,

commandée dans sa propre langue, qu'elle porterait son uniforme particulier et arborerait ses drapeaux.

La France — et c'était là un droit qu'elle tenait de l'Histoire — réclama pour elle l'honneur d'assurer l'encadrement, l'armement et l'instruction de la nouvelle armée. On créa dans ce but une Mission Militaire Franco-Polonaise placée sous les ordres du Général ARCHINARD, magnifique soldat, Africain de l'époque héroïque, formé à cette rude et splendide école qui donna à la France des Lyautey, des Mangin et des Gouraud.

Je n'insisterai pas sur les énormes difficultés matérielles qu'eut a surmontées le Général ARCHINARD et ses collaborateurs. Tout était à créer à la fois et celà dans la fièvre, car déjà les volontaires affluaient de toutes parts.

Ils étaient d'origine bien diverses : les uns, conformément aux closes du décret, venaient des armées alliées; d'autres s'engageaient d'enthousiasme, dans les camps de prisonniers de France et d'Italie; d'autres encore arrivaient de l'étranger; partout où l'émigration polonaise formait une agglomération de quelqu'importance, on voyait s'organiser des offices de recrutement, comme au Brésil, en Hollande, voire en Chine!

L'effort fut particulièrement fécond aux Etats-Unis où les colonies polonaises étaient nombreuses et particulièrement bien organisées.

Sous la haute autorité du Président PADEREWSKI et de ses dévoués collaborateurs, les missions franco-polonaises de recrutement travaillèrent à plein rendement, et c'est par dizaines de milliers que les volontaires se succédèrent dans le camp de passage de Niagara-Ou-the-Lake que le gouvernement canadien avait mis à leur disposition.

Trop de noms d'ardents et dévoués patriotes seraient ici à citer, et sans doute serait-il injuste de n'en nommer que quelques-uns; aussi me bornerai-je à rappeler le rôle prépondérant que jouèrent alors les « Comités de Citoyens » et l'organisation des Sokols, qui fut une précieuse pépinière de gradés et de soldats.

En France cependant, sous l'énergique impulsion du Général ARCHINARD, au modeste bataillon du début fermé au Camp de Sillé-le-Guillaume, succéda bientôt l'ossature d'une division tout entière. Dès le mois de février 1918, les premiers éléments de cette division gagnaient le camp de Sainte-Tanche en Champagne. Au mois de mai suivant ils étaient rattachés à la IVe armée.

Les jeunes soldats de la nouvelle armée nationale polonaise, allaient avoir l'insigne honneur de recevoir le baptème du feu sous les ordres d'un de nos plus glorieux chef : le Général GOURAUD.

Et ce baptème fut rude qui eut pour théâtre le mont Cornillet si cruellement fameux; il fut ainsi concluant : en ces dures journées chasseurs, chevaux-légers, artilleurs, sapeurs, prouvèrent qu'ils étaient bien les dignes petits-fils des héros de Koscinozko et de Pomatowski.

Il est une autre date marquante dans l'histoire de l'armée polonaise de France, c'est celle du 22 juin 1918. Ce jour-là, dans la plaine de Brienne, devant les représentants officiels de la France et de la Pologne, en présence du Général GOURAUD, le Président de la République française remis leurs drapeaux aux unités de la 1re division.

Ces drapeaux, c'étaient des villes de France qui en avaient fait l'hommage : Paris, Verdun, Nancy pour les trois régiments de chasseurs; Belfort pour les chevaux-légers. Toutes ces villes étaient représentées.

Pour la première fois depuis plus d'un siècle, les couleurs nationales de la Pologne étaient officiellement reconnues et saluées.

Ceux qui vécurent ces heures littéralement poignantes n'en sauraient perdre le souvenir. Après la cérémonie religieuse au cours de laquelle eut lieu la prestation du serment, les troupes défilèrent. Et ce défilé se termina par une charge de cavalerie que notre camarade Zaluski mena si impétueusement, quoiqu'en fort mauvais terrain, qu'un des officiels évoqua l'épique chevauchée de Somo-Sierra.

Quelques semaines plus tard, le 15 juillet, s'engageait la fameuse bataille de Champagne. Les éléments de la 1re division rattachés au 21e Corps d'Armée que commandait le Général NAULIN, y conquérirent de nouveaux lauriers. Lors de la reprise de l'offensive, le 1er régiment de chasseurs polonais se distingua tout particulièrement. Engagé sur un front de deux kilomètres dans le secteur du bois Raquette, il attaqua — ses trois bataillons accolés — avec une telle ardeur — qu'il réalisa en moins d'une heure une avance de 1.500 mètres, faisant un butin important et de nombreux prisonniers. Deux furieuses contre-attaques de l'ennemi furent impuissantes à le déloger du terrain conquis; mais ses pertes étaient si sévères qu'on dut le relever pour l'envoyer au camp de Mailly où le reste de la division achevait de se concentrer.

C'est de là qu'elle partit pour aller rejoindre le groupe d'armées de Lorraine. Il était dans les destinées de la jeune armée polonaise de servir sous les ordres directs des plus grands de nos grands chefs; elle ne quittait en effet le Général GOURAUD que pour rejoindre MANGIN.

L'armistice du 11 novembre trouva l'armée polonaise — l'armée bleue comme on l'appelait alors, — définitivement constituée sous le commandement en chef du Général Joseph HALLER. Nous sommes loin alors de la division du début; d'autres se sont constituées en France et en Italie; d'autres encore combattent au loin, qui se sont organisées dans des conditions si précaires qu'il fallut pour les mettre sur pied un véritable miracle d'énergie et de patriotisme; pour juger de l'effort accompli, des combats livrés, des services rendus, la carte d'Europe ne suffit plus, il faut y joindre celle de l'Asie.

Je ne pourrais sans trop m'étendre parler ici des exploits et des souffrances de ces vaillants contingents de Chine, de Koli, d'Arkhangel, du Kouban; de la véritable anabase des formations sibériennes dont l'un des anciens combattants, notre camarade Jean PAWLIKEWICZ est aujourd'hui parmi nous; enfin de cette héroïque division d'Odessa que commandât le Général ZELIGOWSK, et à laquelle le Général d'ANSELME rendit un vibrant hommage. L'effort militaire ainsi rivalisé avec des moyens de fortune et au plein pays ennemi, est sans doute unique dans les Annales du monde.

Après de longs et difficiles pourparlers, les troupes de l'armée bleue, furent acheminées vers la Mère Patrie, — ai-je besoin de dire au milieu de quel enthousiasme! — Leurs cadres français, conseillers techniques et instructeurs les accompagnaient. Ainsi les seuls soldats alliés qui eurent l'immense satisfaction de pénétrer les armes à la main au cœur même de l'Allemagne vaincue, furent les soldats polonais.

La Pologne, en pleine lutte pour la reconstitution de son territoire, et directement menacée sur toutes celles de ses frontières qui n'étaient pas attaquées, accueillit à bras ouverts ses fils accourus des quatre coins du monde lui donner leur cœur et leurs bras. L'appoint qu'ils apportaient était considérable dans un pays en pleine organisation, où tout manquait à la fois sauf l'énergie et l'héroïsme.

Partout où on l'engagea, l'armée bleue montra les splendides qualités de courage et d'endurance qui la caractérisaient, rivalisant dignement avec les solides troupes posnaniennes et ces héroïques légions qui avaient brûlé les premières cartouches de la Liberté polonaise. C'est elle qui assuma la part la plus lourde mais aussi la plus glorieuse, de la campagne de Wolluynie; c'est elle qui assura l'intégrité de la frontière silésienne; c'est à elle que revint l'honneur et la joie d'occuper au nom de la Pologne la Poméranie rédimée et ce fameux « corridor » qui n'est pas comme certains l'affirment, un nonsens géographique, mais une vérité historique et une nécessité vitale; ce corridor, frères polonais, — tant que vous en assurerez la garde — nul ennemi ne viendra mordre sans s'y casser la mâchoire.

Au cours de l'hiver 1919, la nécessaire fusion en une même armée nationale des diverses formations militaires polonaises, entraîna nécessairement la disparition de l'armée bleue. Ses unités n'en conservèrent pas moins leurs jeunes mais brillantes traditions; elles devaient le prouver dans la dure campagne de 1920.

Parler de cette campagne c'est sans doute sortir du cadre qui m'est fixé; mais comment ne pas évoquer cependant l'angoisse qui étreignait tous les vrais cœurs français, aux heures tragiques de l'invasion, alors qu'entre les mains de ses défenseurs votre Patrie semblait réduite à sa dernière poignée de terre.

Une fois de plus, la solidarité franco-polonaise devait s'affirmer dans le péril. Vous n'avez pas oublié les immenses services que rendit alors la Mission Militaire Française sous des chefs comme le Général HEWRYS et le Général NIESSEL; le nom du Général WEYGAND est sur toutes vos lèvres.

Nous n'avons pas oublié, nous, la géniale et décisive manœuvre par laquelle le Maréchal PILSUDSKI, ralliant la victoire à ses étendards, écrasa l'envahisseur et le ramena, l'épée dans les reins, bien au delà de ses frontières.

Car la bataile de la Vistule ne fut pas seulement une victoire de la Pologne, mais bien la victoire de la civilisation toute entière.

Que serait-il arrivé en effet si la rouge marée bolchevique était venue déferler jusqu'aux frontières de l'Allemagne? Il n'est que trop facile de se l'imaginer.

Ainsi, a peine reconstituée, votre Patrie reprenait son rôle séculaire de gardienne des marches de l'Occident civilisé contre la barbarie orientale, quel que soit le nom qu'elle perte, ou le faux idéal dont elle s'affuble.

Et vous pouvez dire fièrement qu'en 1920 Joseph PILSUDSKI fut sous Varsovie l'instrument de la Providence, comme deux siècles et demi auparavant Jean SOBIESKI l'avait été devant Vienne.

⁂

Mes chers Camarades, cette réunion dans une même enceinte d'anciens combattants de nos deux Patries, concrétise la vieille amitié franco-polonaise sous sa forme la plus vivante, la plus virile, la plus noble : la camaraderie des armes.

Rien en effet ne saurait nous unir plus infrangiblement que

les peines endurées en commun,
les luttes soutenues en commun,
le sang versé en commun.

Ces peines, ces luttes, ce sang, nous devons les évoquer aujourd'hui avec fierté; car si nous sommes revenus du feu, la tête haute, c'est qu'il fallait avoir du cœur pour y aller, et l'orgueil que nous conservons d'avoir affronté la bataille ne vient pas d'avoir su tuer parfois, mais d'avoir pu mourir souvent.

Evoquons aussi nos morts, non pas avec une tristesse stérile, mais avec une piété féconde : nul ne meurt inutile en servant la Patrie, ce sont ses morts qui font son immortalité!

Dans l'Europe dangereusement troublée, l'amitié franco-polonaise, loin de constituer une menace pour quiconque, reste une des meilleures garanties de la Paix.

La Paix, nous en connaissons le prix, nous qui avons fait la guerre!

Nous savons qu'elle est un bien qui ne se mendie pas mais qui s'impose.

On ne trouble pas la paix des forts!

Et pour rester forts, demeurons unis!

Et cette force nous l'avons, qui se refuse à menacer personne, mais entend être respectée.

Vous possédez — et vous en êtes justement fiers — une des plus belles armées de l'Europe; et la nôtre — quoiqu'on en dise, est toujours l'armée française.

Aussi plus nous serons unis, plus nous pourrons fièrement nous affirmer pacifiques.

Quel que soit l'avenir que Dieu nous réserve nous pouvons, la main dans la main, l'envisager sans inquiétude.

Vous savez que nous serions près de vous à l'heure du danger, comme vous d'ailleurs à nos côtés si le jour terrible venait, — ce jour que nous demandons à la Providence d'écarter de nous, mais qui nous trouverait sans peur — le jour dis-je, où injustement attaqué et forcée de tirés de nouveau du fourreau sa vieille et glorieuse épée, la France ferait appel au dévouement de ses vrais fils et de ses vrais amis.

Vive la Pologne!
Vive la France!

Messieurs,
Mes chers Camarades,
Mes chers Concitoyens,

Les Anciens Combattants Polonais résidant en France vous saluent dans cette modeste demeure symbolisant pour eux le pays natal.

Nous vous remercions de tout cœur de vous être associés au pieux hommage rendu à nos héros morts pour notre liberté et à la commémoration d'une tranche de l'époque historique durant laquelle l'Armée Polonaise combattit côte à côte avec la glorieuse Armée Française contre un ennemi héréditaire.

Nous sommes heureux de voir réunis ici les représentants de l'Armée française, de l'Administration municipale, du Clergé, ainsi que la presse française et particulièrement nos chers camarades Anciens Combattants, qui ont avec nous cette profonde affinité sentimentale : le souvenir d'avoir souffert ensemble pour la Patrie il y a un quart de siècle, et la solidarité d'instinct pour serrer les rangs devant le danger nouveau.

Nous sommes heureux également de remercier ici les délégués des autorités polonaises et les membres actifs de tous les groupements polonais représentant l'émigration polonaise en France.

Dans cette honorable assemblée de Français et de Polonais, nous avons le devoir — non seulement de célébrer le souvenir de nos communs efforts d'il y a vingt ans — mais, pour que les résultats de ces efforts, c'est-à-dire la Paix, puissent durer, il nous faut aujourd'hui parler également du présent et de l'avenir.

Toutefois, il est nécessaire de parler franchement, directement, en attaquant le centre du problème, tranchant dans la chair vivante de l'opinion ou des intérêts secondaires et ce langage, il n'y a que les Anciens Combattants qui peuvent se le permettre encore.

Dans les questions des relations franco-polonaises, il s'agit de distinguer deux problèmes différents, quoique intimement liés; je dirai :

1° la politique extérieure, c'est-à-dire les rapports de nos deux pays alliés dans l'ensemble de la politique internationale;

2° la politique intérieure, c'est-à-dire la situation et l'attitude de l'émigration polonaise en France. Les rapports des Polonais et des Français en France.

L'histoire dit que nous avons gagné la guerre, mais, aujourd'hui, vingt ans après, nous voyons clairement que nous perdons la Paix. Le rêve de la paix universelle, basé sur l'accord de tous les pays, s'est effrité petit à petit. La S. D. N. a fait faillite et tous les traités sont à nouveau déchirés comme des chiffons de papier.

La sécurité collective est donc devenue irréalisable et c'est la force, la réunion des forces, par les blocs et les alliances, qui reste le seul moyen de maintenir la Paix dans nos pays.

Il est superflu de répéter que ni la France, ni la Pologne ne désirent la guerre et que nous préférerions employer les milliards destinés aux armements au développement de notre économie nationale.

Mais, lorsqu'on entend les bruits de bottes de millions de soldats mobilisés en surnombre; lorsqu'on nous fait assister aux manœuvres grandioses sur terre, sur mer, dans l'air; lorsqu'on excite l'opinion publique par des parades monstres et des cris belliqueux, il nous est interdit de rester sourds et aveugles, car devant ce péril en marche, notre unique moyen de l'arrêter est de répondre aux coups de poings par un coup de poing, à une force, par la force.

Pour cela, il s'agit de nous compter et de serrer nos rangs.

Or, lorsqu'on fait l'appel, la réponse « présent » de la France ou de la Pologne nous arrive parfois bien basse ou très éloignée; certains prétendent même qu'elles sont absentes...

La propagande des ennemis de notre pays, souvent celle du vôtre, fait des efforts constants pour dépeindre défavorablement aux yeux de l'opinion publique française l'attitude ou la tactique diplomatique de la Pologne pour influencer l'opinion des Polonais envers les Français.

Il faut avouer que, souvent, ces agissements insidieux, profitant de quelques faits détachés, d'incidents souvent malheureux, réussissent à semer, non seulement le doute, mais encore le mécontentement.

Il est si facile à un homme habile, mais malintentionné, de monter en épingle un fait quelconque et d'en tirer les pires pronostics, prophétiser les pires perspectives.

Dans les relations internationales, surtout entre pays éloignés et se connaissant insuffisamment, combien il est facile de tromper l'opinion publique et y jeter des grains empoisonnés ?

Tâchons d'en arracher quelques-uns.

Une forte partie de l'opinion française fait grief à la Pologne d'avoir conclu avec l'Allemagne des accords soi-disant préjudiciables à la France : a-t-on suffisamment expliqué à l'opinion que si la Pologne a signé, en 1934, un traité de non-agression avec l'Allemagne, c'est uniquement pour préserver la Paix, et cela en plein accord préalable avec le Gouvernement français qui considérait impossible et contraire à l'opinion publique française d'ordonner la mobilisation et de déclarer la guerre à l'Allemagne en cas d'agression de celle-ci contre le soi-disant couloir polonais.

Il y a quelques semaines, la presse française a prêté à la Pologne l'intention d'annexer la Lithuanie, purement et simplement. Or, l'opinion ignorait que si la Pologne a menacé la Lithuanie d'une guerre, c'est pour en terminer une qui durait depuis dix-huit ans, car entre ces deux pays si intimement liés pendant six siècles, depnis 1920, il n'existait aucune relation diplomatique et les communications terrestres étaient même supprimées.

On signale souvent, dans la presse française, l'attitude soi-disant énigmatique de la Pologne, et même des accords ou des dispositions en contradiction avec le point de vue de la politique française et vice-versa. Qu'il me soit permis de souligner que deux pays d'une importance égale, ne serait-ce que par la situation géographique, doivent avoir leur politique propre dans certaines questions d'ordre secondaire et qu'il est impossible d'éviter des petites brouilles ou des malentendus, même entre deux pays aussi amis que la France et la Pologne.

Toutefois, au-dessus de toutes ces petites querelles ou des divergences d'opinion, il existe une vérité capitale : c'est au moment d'un péril, d'une nécessité que l'on découvre ses amis.

Qu'il me soit permis de donner un exemple récent :

Lorsque, le 7 mars 1936, les canons allemands ont pris position au bord du Rhin, en face de Strasbourg, il n'y eut qu'un seul pays qui se déclarait prêt le jour même de sonner la mobilisation, si la France avait décidé d'en faire autant : la Pologne.

Il y a peu de pays au monde dont les citoyens peuvent se dire aussi sincèrement amis que les Français et les Polonais. Ne nous leurrons pas; ce n'est pas seulement l'amitié et la sympathie qui ont uni nos deux pays : notre humanité n'est pas à la hauteur de ces sentiments élevés et abstraits; c'est notre position géographique réciproque, notre unité de but politique, nos intérêts économiques et notre parenté culturelle enfin, qui ont contribué au développement de nos relations amicales et ont décidé de l'alliance de nos deux pays depuis bientôt quatre siècles.

Ces circonstances heureuses nous autorisent à proclamer, envers et contre tous les avis des politiciens et diplomates chevronnés, que si nous avons vu de nombreux axes (le terme est à la mode) entre divers pays de l'Europe, ils n'ont pas résisté ou ne résisteront jamais autant que celui jamais proclamé : l'axe France-Pologne, qui existe et s'affirme depuis 365 ans, c'est-à-dire depuis 1573, l'année où le roi Henri III de Valois, roi de France et de Pologne, a contresigné l'alliance éternelle de nos deux pays.

Ces vérités simples réaffirmées, je prie de m'accorder encore un instant d'attention ponr une plaidoirie « pro domo ».

Depuis 150 ans, plus de 700.000 Polonais sont devenus Français, tout en restant Polonais de cœur. Pendant 120 ans, la France généreuse servait d'asile aux patriotes polonais persécutés par les oppresseurs de notre pays. De ces Polonais, presque tous sont restés en France et nombre d'entre eux sont devenus de bons serviteurs de la France et même de l'humanité et dont nos deux pays sont justement fiers. Après la guerre, la situation économique de la France, déficitaire de main-d'œuvre, après avoir perdu un million et demi d'enfants pour la défendre, a obligé le gouvernement à combler le manque de travailleurs par des ouvriers polonais. Trois cent mille Polonais gagnent leur pain en travaillant dans vos mines, dans vos usines ou sur les champs fertiles, pour le bien de l'économie nationale française.

Or, pour deux raisons différentes, la situation morale et matérielle des émigrés polonais en France devient de plus en plus difficile :

Première raison : les dispositions des autorités françaises tenant à protéger la main-d'œuvre française;

Deuxième raison : la mauvaise opinion que l'on propage au sujet des Polonais en général.

Nous tenons à redresser cette opinion et à éclaircir un malentendu d'un caractère particulier : exception faite de quelques dizaines de mauvais sujets dont chaque pays possède un certain nombre, l'opinion, au sujet des Polonais, est basée sur les agissements en France de plusieurs milliers de soi-disant Polonais qui n'ont avec notre pays de commun que le passeport; quelques milliers de gens d'une race errante, devenus Polonais par hasard ou par intérêt. C'est pour cette raison que la Diète Polonaise a voté, tout récemment, une loi exceptionnelle permettant de retirer la nationalité polonaise aux sujets demeurant à l'étranger et compromettant le bon renom de nos nationaux.

Sans invoquer la convention franco-polonaise qui assure à nos nationaux les conditions de travail identiques à celles des ouvriers français, nous, les émigrés polonais en France, espérons mériter, au moment de la crise, un traitement exceptionnellement favorable, car nous sommes déjà intimement liés au sol de la France et nous y resterons à demeure, aimant et respectant notre pays d'adoption, à l'égal de notre pays d'origine.

Pour cette raison, il nous est particulièrement douloureux d'entendre parfois : « Allez-vous-en, il n'y a pas de travail pour vous; vous êtes étranger! » Ce traitement heurte profondément les sentiments de tous les Polonais dont vous connaissez la susceptibilité. Cette susceptibilité est d'autant plus grande que la loyauté et l'amitié des Polonais envers les Français sont plus profondes et sincères.

Je termine, Messieurs, en m'excusant de l'audace de mon langage, mais il est nécessaire, parfois, que l'on se dise, entre amis, certaines vérités tout haut, au lieu de les penser et murmurer tout bas. Les malentendus sont trop minimes pour ne pas être facilement aplanis, la bonne volonté aidant.

Les Polonais, en général, et les Polonais émigrés en particulier, comptent sur les Français, comme les Français peuvent compter sur les Polonais. L'alliance franco-polonaise, forte et hautement proclamée, c'est le principal facteur de la paix en Europe.

Demain, chacun de nous revient à sa place dans la tranchée que la guerre pacifique pour l'existence quotidienne nous a assignée. Mais, si un jour maléfique, cette guerre pacifique doit changer en une guerre tout court, soyez assurés qu'au moment où, au bord de la Vistule, une puissante armée, composée de soldats d'une valeur historiquement reconnue, mettra baïonnette au canon, ici, au bord de la Seine, une forte armée, composée des 100.000 émigrés polonais, ira, comme il y a vingt ans, combattre côte à-côte avec l'armée française pour défendre l'intégrité et la paix de leurs deux pays aimés.

—o—

Uroczystość w Pościele św Pawła

Z okazji 20-lecia wymarszu i pierwszych bojów Polskiej Armii we Francji, Federacja PZOC w Paryżu urządziła wielką manifestację polsko-francuską. Odbyła się Msza święta w kościele św. Pawła, celebrowana przez ks. Cegiełkę, Rektora Misji Katolickiej we Francji, a piękne kazanie wygłosił ks. Fournet. Obecnym był generał Gourand oraz przedstawiciele kilku związków kombatantów francuskich.

Po nabożeństwie delegacje miały się do Domu Polskiego (7 rue Crillon), gdzie po przemówieniu prezesa p. W. Karasiewicza, wygłosił odczyt kap. Jan Obroko, a p. Attache Wojskowy Ambasady wręczył dekoracje b. kombatantom francuskim i polskim.

Przyp. Redakcji. Kilku naszych przyjaciół Francuzów, również przyjaciół Polski, wyraziło swoje ubolewanie, iż nie mogli przybyć na nabożeństwo, a to z powodu iż o tej że godzinie miał miejsce pogrzeb generała Massip, również gorącego przyjaciela Polski.

———o——O——o———

Przemówienie min. Becka w radio szwedzkim.

Sztokholm. — Min. Beck wygłosił w piątek za pośrednictwem radiostacji sztokholmskiej następujące oświadczenie:

„Jestem bardzo wdzięczny tow. „Radio-Tjaenst" za danie mi możności bezpośredniego zwrócenia się do społeczeństwa szwedzkiego. Zauważyłem, że moja wizyta w Sztokholmie w okresie pełnym niepokojów została zrozumiana przez opinię publiczną tego kraju w ten sposób, iż nie utraciłem zaufania do pokojowego rozwoju sytuacji europejskiej.

Istotnie, manifestacje przyjaznych stosunków pomiędzy Polską a Szwecją mogą jedynie przyczynić się do wytworzenia atmosfery odprężenia, której nasz kontynent tak dalece po trzebuje.

Opuszczam wasz tak wysoce gościnny kraj pod głębokim wrażeniem wielkich wartości moralnych, które reprezentuje, oraz mądrości jego mężów stanu, którzy go prowadzą ku świetlanej i bezpiecznej przyszłości".

—o—

Strach Niemców przed polskim słowem.

Jadąca do Neimiec grupa polskich robotników została zatrzymana na granicy, przyczem odebrano jej pieniądze, papiery i dokumenty pisane w języku polskim z tym, że gdy wrócą do Polski, otrzymają z powrotem wszystkie zatrzymane pieniądze oraz część dowodów.

Jadącym na roboty do Niemiec odebrano wszystkie polskie gazety, nawet te, w które owinięta była żywność,

—o—

Gawęda
Kuby Kropiciela



Może głównie z powodu złej pogody poszedłem na wycieczkę do Montmorency w dość smutnym nastroju.

Wycieczka zeszłoroczna na cmentarz w Montmorency jeszcze żywo tkwiła mi w pamięci i pozostawiła pewnego rodzaju gorycz.

Zdawało mi się, że to nie była raczej pewnego rodzaju obowiązkowa pielgrzymka, z powodu niezupełnej zgody między organizatorami, którzy zasadniczo byli zawsze ciż sami: jedni, którzy chcą utrzymać łącznik duchowy i intelektualny z pamiątkami przeszłości, drudzy, którzy grupują i podtrzymują święty ogień w sercach młodzieży polskiej.

Tej młodzieży, która wszędzie jest nadzieją narodu, a osobliwie w Polsce, która jest jeszcze stosunkowo do innych narodem młodym.

Otóż z wielkim wzruszeniem zauważyłem, że jakiś nowy duch wstąpił w tym roku, gdyż na niedalekiej przestrzeni, od kościoła do cmentarza, wszystko i wszyscy łączyli się serdecznie, młodzież łączyła ię z tymi, którzy przybyli specjalnie na groby patriotów polskich, którzy spoczywają w Montmorency, na obcej ziemi, a która ich chętnie przytuliła w chwili nieszczęścia. Wtedy od mego serca oddalił się smutek, bo widzę, że idziemy wszyscy dzisiaj — jako pielgrzymi — do Montmorency, nie zapominając modłów na cmentarzu, który czyż nie jest prawdziwem sanktuarium wspomnień przeszłości?

Jednakże — nie będąc nigdy zupełnie zadowolonym zauważyłem, że brak było wielu, tych, którzy powinni być obecni, lecz nie chcę źle sądzić, i wierzę że tylko poważne powody przyczyną.

A tylko Wam radzę, moi drodzy przyjaciele, nie zapominajcie o tej pięknej pielgrzymce, o tych wspomnieniach, co nas wszystkich łączą.

A wiecie, że w jedności siła, a tu trzeba pamiętać: horyzont polityczny bardzo zachmurzony a w takich chwilach trza kupą stać przy sobie.

—o—

LIGA PRAW CZŁOWIEKA NA PASKU MOSKWY

Liga praw.....

Liga Praw Człowieka, założona w 1898 pzez „wybitnych" Żydów, jak Isaac, Reinach wsławiła się niejednokrotnie, jako liga obrony Żydów i bolszewików, wyjąwszy oczywiście mieszkańców państwa bolszewickiego. Na tym tle doszło w łonie Ligi do tarć, gdyż część członków domagała się wzięcia w obronę człowieka także i w socjalistycznym raju. Dla położenia kresu fermentom zwołano na czerwiec kongres Ligi w Avignon, gdzie jej przewodniczący Victor Bash (Żyd) wygłosić ma referat p. t. „Walka z międzynarodowym faszyzmem". Reorganizacja władz poszła w kierunku zapewnienia odpowiednich wpływów Moskwie. Jako nieodparty dowód posłużą nazwiska nowych kandydatów na członków zarządu głównego:

1) Leon Jouhaux — generalny sekretarz francuskich związków zawodowych, którego pro-moskiewskie sympatie są ogólnie znane.

2) Paul Perrin — Przewodniczący związku oficerów republikańskich, organizator dostaw wojennych dla czerwonej Hiszpanii.

3) Jean Piot — Dyrektor pisma lewicowego „Oeuvre".

4) Paul Rivet — Przewodniczący komitetu intelektualistów — antyfaszystów.

5) Teodor Ruyssen — generalny sekretarz międzynarodowego zjednoczenia ludowego.

Wśród drobniejszych „ryb" znajdują się liczni profesorowie uniwersytetów, nauczyciele i adwokaci znani ze swych lewicowych przekonań.

—o—

Cholera w Szanghaju.

zWczoraj stwierdzono 18 wypadków cholery.

Władze sanitarne są żywo zaniepokojone tym faktem, gdyż — obecnie panują wielkie upały, a tereny koncesji są przeludnione — co stwarza możliwości rozszerzenia się epidemii.

—o—

PREMIER LITEWSKI KSIĄD MIRONAS BYŁ PROBOSZCZEM W POLSCE

WARSZAWA... Nowy premier litewski ks. Mironas dobrze zna Polskę, gdyż w latach 1908-1910 był proboszczem w Choroszczy pod Białymstokiem, wówczas małej osadzie fabrycznej, a obecnie siedzibie jednego z największych w Polsce szpitali dla umysłowo chorych.

« O »

Zamordował trzy kobiety i popełnił samobójstwo.

We wsi Szymówka gminy Osieck pow. rypińskiego, 40-letni Ludwik Kin postrzelił z rewolweru swą narzeczoną, 21-letnią Wandę Heltównę, jej siostry 22-letnią Teresę i 15-letnią Krystynę oraz matkę 45 l. Eufrozynę. Eufrozyna Heltowa oraz jej wystrałem z rewolweru w usta. Jak orki Wanda i Teresa zmarły. — rodniarz popełnił samobójstwo ustalono, matka Heltówny nie chciała się zgodzić na jej ślub z Kinem, ory był garbaty.

—o—

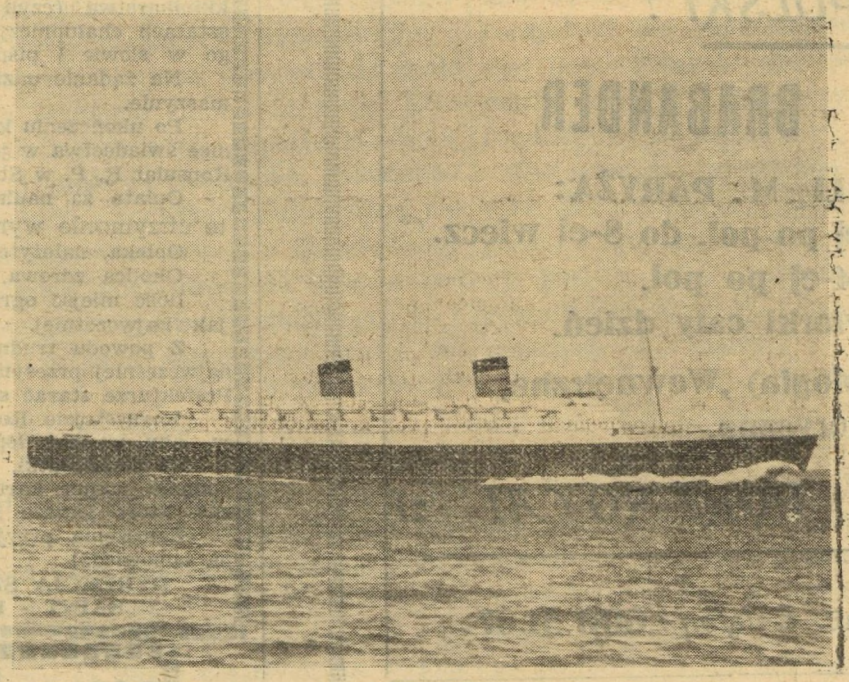
„Wychowanie młodego Polaka z zagranicy dąży do utrzymania więzi duchownej z Polską".

Składajcie dary na oświatę w Banku PKO w Paryżu i w prowincjonalnych agencjach, zaznaczając na odwrocie przekazu

„Na Oświatę".

—o—

PROSIEMY O PŁACENIE REGULARNE " POLAKA we FRANCJI



«QUEEN ELIZABETH», NAJWIĘKSZY STATEK ANGIELSKI

Le «QUEEN ELISABETH», le plus grand paquebot du monde en construction.



CONGRES de l'U. N. R. A. C. à Périgueux. Le Marechal PETAIN et le Général Commandant le 12e Corps. Monseigneur Louis, Evêque de Périgueux (à droite).

LOSOWANIE
LOTERII PAŃSTWOWEJ
5 transza
z 25 maja 1938
Nr. 66-. 282
WYGRAŁ 5 MILIONÓW
NUMERT:
1:424. 405. — 1.285.084
405. 664 — 397. 684
Wygrały po 1 milionie fr.

NUMERY:
520- 886. — 440. 436.
591. 442. — 343. 031.
581. 992. — 1.464. 468.
WYGRAŁY po 500. 600 fr.

NUMERY ZAKOŃCZONE NA.

NUMERY ZAKOŃCZONE NA

29. 628.	wygrały	——	100.000. fr.
49.902.	„	——	80. 000. fr.
08. 922	„	——	80. 000 fr.
82. 078.	„	——	50. 000 fr.
41. 741	„	——	50.00 fr.
5. 430	„	——	20. 000. fr.
5. 282.	„	——	20. 000. fr.
459	„	——	10.000 fr.
515	„	——	5.000 fr.
81	„	——	1.000 fr.
60	„	——	220 fr.
19	„	——	220 fr.
4	„	——	110 fr.

„Przyszłość Polonii zagranicznej zależy od wartości młodzieży".

Składajcie dary na oświatę w Banku PKO w Paryżu i w prowincjonalnych agencjach, zaznaczając na odwrocie przekazu
„NA OŚWIATĘ".

Tłumacz przysięgły

przy Sądzie Okręgowym Paryskim
Paryskim Trybunale Apelacyjnym

Paweł Kleczkowski

24, Avenue de Saxe - Paryż - VII

tel. Ségur 77-54

Ogłoszenia

DROBNE

—o—

LOTERIA NARODOWA

BANQUE de PARIS et D' ANVERS
30, RUE du FAUB. MONTMARTE
PARIS Xme

BILETY LOTERYJNE

CAŁY bilet ——— 100 fr.
1/10 biletu ——— 11 fr.
1/20 ——— 6 fr.
10/100 ——— 12 fr. 50

SZUKAJSIE SZCZĘŚCIA

***

POSZUKUJE się dzierżawcy czyli METAYER, a do fermy 25 hektarów. z kapitałem 30.000 fr.

Zwracać się do administracyi "POLAKA we FRANCJI".

70 Fg. POISSONNIERE.
X em

***

POSZUKUJE roboty na role Robota może być jakakolwiek do koni czy do krów dobre świadectwa pisać pod adresem Michał Potoczniak Chez Mr. HAMEL à Valrocher par Quettehou MANCHE

LEKARZ POLSKI !

Dr. Med. Franciszek BRABANDER

B. EKSTERN. SZPITALI M. PARYŻA:
przyjmuje w soboty od 5-ej po poł. do 8-ej wiecz.
w niedziele do 4-ej po poł.
a w poniedziałki i wtorki cały dzień.

Choroby Kobiece (Ginekologia), Wewnętrzne, Skórne: Weneryczne.

21. BOULEVARD DE PORT-ROYAL, 21

Métro: **Gobelins.**
Autobusy: **91, H, AA, U, i inne.** *Telefon:* **GOB.51.07.**

CZAS—TO PIENIĄDZ; Centralag

— TO ZAUFANIE !

Bez straty czasu zwracajcie się do nas, bo dzisiaj już wszyscy wiedzą, że WYGODNIE, SZYBKO i NAJTANIEJ podróżuje się tylko przez Zaufane BIURO ZWIĄZKÓW Zawodowych:

Biuro Podróży Centralag

Zwracajcie się osobiście i listownie oraz nadsyłajcie Dokumenty

w Paryżu: CENTRALAG 5, rue St. Vincent de Paul, (obok Gare du Nord Tel. — Trudaine 34 25.
w Lille: CENTRALAG 33-ter, rue de Tournai, (w gmachu Dworca). — Tel. 506 — 48
w Strasburgu: CENTRALAG Gare Centrale (Dworzec kolejowy) Tel. — 253-46.

NAJTAŃSZE BILETY DO POLSKI I INNYCH KRAJÓW
WSZELKIE FORMALNOŚCI — WYMIANA WALUT.
UWAGA: Aby zarezerwować wygodne miejsce, należy zawczasu przesłać zamówienie, paszport i 100 frs. zaliczki.

CENTRALAG ORGANIZUJE NAJLEPSZE WYCIECZKI

UWAGA: Grupy Centralag odchodzą codziennie z PARYŻA LILLE i STRASBURGA

BIURO PARAFIALNE

PRZY

KOŚCIELE POLSKIM W PARYŻU

263-bis, Rue SAINT - HONORÉ, 263-bis — PARIS. Ier

SPROWADZA WSZELKIE PAPIERY POTRZEBNE DO ŚLUBÓW
PASZPORTY, LEGALIZACJE, TŁUMACZENIA.
ZAŁATWIA SZYBKO I TANIO.

Biuro czynne w dni powszednie: przedpołudniem od 9-tej do 13-tej.
w niedzielę i święta po Sumie i po Nieszporach.

RODACY ! RODACY !

POSYŁAJCIE SWE CÓRKI

DO

JEDYNEJ WE FRANCJI POLSKIEJ SZKOŁY GOSPODARSTWA DOMOWEGO

W SAINT-LUDAN (BAS-RHIN)

która jest prowadzona przez polskie SS. Sercanki.

Z dniem 1-go października rozpoczynają się nowe kursa roczne i pół - roczne z zakresu całego kucharstwa polskiego i francuskiego, szycia, kroju, robót ręcznych, haftu, ogrodnictwa, kilimkarstwa (czyli wyrobu kilimów i różnych tkanin na warsztatach chałupniczych) i t. d. — Języka polskiego i francuskiego w słowie i piśmie.

Na żądanie udziela się lekcyj gry na fortepianie i pisania na maszynie.

Po ukończeniu kursu rocznego czy półrocznego otrzymują uczenice świadectwa w języku polskim i francuskim zatwierdzone przez Konsulat R. P. w Strasburgu.

Opłata za naukę, używanie przyrządów szkolnych i całkowite utrzymanie wynosi 240 fr.

Opieka, należyte wychowanie i wykształcenie zapewnione.

Okolica zdrowa, jedna z najpiękniejszych w Alzacji.

Ilość miejsc ograniczono dlatego trzeba się starać o przyjęcie jak najwcześniej.

Z powodu trudności przy zmianie departamentu prosimy jak najwcześniej przesyłać zgłoszenia, gdyż Dyrekcja musi w tutejszej Prefekturze starać się o pozwolenie na zmianę miejsca pobytu.

Korzystajcie Rodacy z tej jedynej dla Waszych córek szkoły, aby im dać lepsze warunki życia na pszyszłość.

Te kandydatki, które posiadają kartę tożsamości, prześlą w podaniu numer karty, datę urodzenia i miejsce zamieszkania, te zaś, które jeszcze 15 lat nie mają, przysyłają samo podanie.

Zgłoszenia przyjmuje i informacyj udziela (załączyć znaczek na odpowiedź)

DYREKCJA SZKOŁY GOSPODARSTWA DOMOWEGO
SAINT - LUDAN p. Hindisheim (Bas - Rhin)

L'Imprimerie de l'Entreprise

Directeur: M. P. FROMENT
84, Quai de Jemmapes

exécute tous travaux en polonais

Polska Szkoła Samochodowa

Fr. Kopes

SZKOŁA wyucza w przeciągu dni pietnastu prowadzenia samochodów: osobowych, ciężarowych i traktorów.

Nauka odbywa się w języku polskiem. Wydaje dyplomy

MIĘDZYNARODOWE.

St-MATHURIN (Maine-et-Loire)

96-cioletnia Uroczystość polska w Montmorency

PRZEMÓWIENIE

DR. CZESŁAWA CHOWAŃCA

—o—

Zaszczycony obowiązkiem przemówienia na dzisiejszej manifestacji imieniem Biblioteki Polskiej sądzę, iż nie nadużyję jeśli swój hołd zmarłym wyrażę w formie historycznego wspomnienia o samej pielgrzymce w Montmorency. Będzie to zarazem hołd złożony dzisiejszej chwili i przeszłości. Pielgrzymka ta bowiem, podjęta niegdyś w intencji uczczenia zmarłych naszej Wielkiej Emigracji urosła z biegiem lat do rozmiarów tradycji, która silnym węzłem czasy dzisiejsze sprzęga z naszą emigracyjną przeszłością. Stulecie naszych nabożeństw w Montmorency do którego się zbliżamy sprawia, że takie historyczne przypomnienie jest potrzebne, bo zarówno umożliwia kontrolę o ile zachowaliśmy tradycję, jak również pozwala skonstatować, czy nie oddaliśmy się od tejże tradycji z biegiem lat i czy nie odchyliliśmy się od intencji tych, którzy to pobożne dzieło fundowali.

Bo z góry przypomnieć potrzeba, że nasza doroczna uroczystość w Montmorency, to nie jakaś spontaniczna manifestacja, jaką społeczeństwo od stu lat uczcić pragnie pamięć zmarłych, ale świadoma inicjatywa ludzi zgrupowanych wokół Biblioteki Polskiej i Towarzystwa Literackiego, którzy w ten sposób zamierzali stworzyć żywy, wieczysty pomnik dla naszych wielkich męczenników narodowych.

98 lat temu, 21 maja 1841 umarł Julian Ursyn Niemcewicz, żołnierz kościuszkowski, pisarz i patriota — patriarcha Wielkiej Emigracji. Wówczas to Wydział Historyczny Towarzystwa Literackiego, którego Niemcewicz był Prezesem, postanowił uczcić pamięć zmarłego fundując wieczystą Mszę za jego duszę. Gdy wkrótce po tym przyjaciel Niemcewicza generał Kniaziewicz, żołnierz Napoleoński zakończył życie i również w Montmorency pochowany został, Rada Wydziału Historycznego rozszerza intencję swoją i postanawia ufundować trzy Msze Wieczyste, jedną w dniu 21 maja za duszę Niemcewicza, — drugą 9 maja za Kniaziewicza, wreszcie 7 września w rocznicę wzięcia Warszawy; za Polaków zmarłych na wygnaniu od czasu powstania listopadowego. W wykonaniu tej intencji Adam Mickiewicz, jako Prezes Wydziału Historycznegu, zwraca się do rodaków z odezwą z 10 lutego 1843 o zbieranie składek na ufundowanie tych trzech wieczystych Mszy żałobnych w Montmorency, podkreślając, że będzie to „pomnik dla braci naszych, którzy życie swoje w wygnaniu skończyli".

I nie czekając nawet na wynik zbiórki, przystąpiono odrazu do realizacji tego dzieła: wkrótce już po tym, bo 22 maja 1843 ma meijsce w Montmorency pierwsze nabożeństwo żałobne celebrowane przez ks. de Forbin Janson, biskupa z Nancy przy licznej asyście Emigracji Paryskiej z której zachowana lista obecnych wylicza takie postacie jak Mickiewicza, książąt Czartoryskich, Stefana Witwickiego, ks. Kajsiewicza, Stanisława Barzykowskiego, Karola Sienkiewicza, Generałów Dembińskiego i Chrzanowskiego oraz innych. Drugie nabożeństwo za dusze zmarłych wygnańców mające się odbyć w rocznicę upadku Warszawy doszło do skutku w miesiąc później 10 października, jako w rocznicę bitwy Maciejowickiej; celebrował je słynny kaznodzieja ks. Hieronim Kajsiewicz. Trzecie wreszcie nabożeństwo odbyło się w roku następnym 9 maja 1844 w dniu śmierci gen. Kniaziewicza.

Ubóstwo Rodaków naszych, którzy drobnymi składkami swymi wznieść mieli ów wieczysty pomnik nabożeństw, nie pozwoliło niestety na pełne zrealizowanie pierwotnego zamysłu. Już na wiosnę 1843 roku jest mowa o dwuch tylko nabożeństwach: majowym i wrześniowym, z których pierwsze odbywać się miało na przemian co 9 i 21 maja. Lecz i ta redukcja nie zapobiegła złemu, t. j. brakowi funduszów. Trudności związane ponadto z urządzeniem nabożeństw we wrześniu zmusiły ostatecznie inicjatorów do wzięcia pod uwagę projektu minimalnego, t. j. do zcalenia wszystkich swoich zamierzeń w jednym tylko nabożeństwie majowym.

Dnia 18 maja 1845 roku Wydział Historyczny postanowił, „aby — jak pisze w odezwie — ufundowane przez eń Msze żałobne w Montmorency t. j. za dusze ś. p. P. U. Niemcewicza, za duszę ś. p, Kniaziewicza i wotywa za dusze zmarłych na wygnaniu. aby wszystkie te Msze odprawiały się w dniu jednym, t. j. co rok w dniu 21 maja, w rocznicę śmierci Juliana Niemcewicza, co i w akcie urzędowym fundacji zamieszczone będzie. Przez to, bowiem, i służba Boża z większą uroczystością odbywać się może i pobożni Polacy w większej liczbie na to narodowe nabożeństwo zgromadzać się będą mogli".

Akt fundacyjny, zredagowany rzeczywiście w tym duchu, został potwierdzony ostatecznie urzędowo i zarejestrowany 11 lipca 1845 r. i on to stał się podstawą wszystkich dalszych dorocznych pielgrzymek, które nieprzerwanym biegiem odbywały się i odbywają aż po dzień dzisiejszy. W pierwszych latach z Kościoła Saint-Martin udawano się na cmentarz do samotnego grobu polskiego, kryjącego zwłoki dwuch wielkich patriotów, składając tam kwiaty. Później, kiedy wokół jego i po całym cmentarzu rozsypały się inne polskie mogiły, mogiły tych wszystkich, którzy pierwszemu nabożeństwu w Montmorency asystowali, cmentarz ten stał się polskim cmentarzem Wielkiej Emigracji, stałym miejscem corocznych manifestacji. Biblioteka Polska przyjęła od Wydziału Historycznego pieczę nad tą tradycją i czy to pracując pod opieką Towarzystwa Literackiego czy później jako placówka Polskiej Akademii Umiejętności zawsze wierną zostawała duchowi fundatorów tej wieczystej pamiątki i niesprzeniewierzyła się jej nigdy. Raz tylko jedyny nabożeństwo do skutku nie doszło — w maju 1871 r., ale były to dnie straszne i krwawe Komuny Paryskiej. Po za tym jednym wypadkiem, nawet Wielka Wojna nie potrafiła przerwać tradycji nabożeństw, które aż po dziś dzień przetrwały.

W pierwotnym założeniu, dzień nabożeństw miał być dzień 21 maja, z wyjątkiem przypadających na ten dzień niedziel, które nakazywały uroczystość żałobną odroczyć. Wielka Wojna dopiero zmieniła ten zwyczaj fundacyjny, a okres wojenny, który inne oblicze nadał naszej emigracji, wyraził tę tradycję w sposób bardziej dostosowany do warunków obecnych, przerzucając całą uroczystość dla zgromadzenia większej ilości Polaków właśnie na niedzielę, jedną z najbliższych dacie fundacyjnej 21 maja.

Tak więc, jak poprzednie pielgrzymki, dzień dzisiejszy, jako jedno ogniwo w tym sługim łańcuchu tradycji jest, w myśl założeń fundatorów, dniem skupienia i modlitwy za zmarłych na Emigracji.

Jednak już na pierwszym nabożeństwie w Montmorency w 1843 roku kaznodzieja wyraził, że „prostotą i zbawienną myślą jest modlić się za umarłych, prostszą niźli im wznosić pomniki i monumenta ziemskie, ale najzbawienniejszą powinnością jest wspomagać żywych i wznosić modły za żywych braci w wierze Chrystusowej". Dziś myśląc o tych umarłych nie wolno w nam zapominać o tych słowach, zwłaszcza, że chwila w której żyjemy jest żywą realizacją wszystkich marzeń, którym oni poświęcili życie swe i śmierć swoją natułactwie.

Mowa Xiędza Jakubisiaka

Jako motto do swego przemówienia ksiądz Jakubisiak wziął następujące słowa św. Pawła z listu do Galatów: „Cobykolwiek siał człowiek, to żąć będzie. Kto sieje ciału swemu, żąć będzie skażenie; ale kto sieje duchowi, z ducha żąć będzie żywot wieczny". Komentując te słowa, mówca stwierdza przedewszystkiem, że wyrażają one głęboki związek życia obecnego z życiem przyszłym. Wykazuje następnie, że dobra należące do kategorii „siania ciału", a mianowicie bogactwa materialne, uznanie, cześć u ludzie sława i tym podobne są nietrwałe i niezdolne zaspokoić wszystkich istotnych potrzeb duchowo - cielesnych natury ludzkiej. Znikome i zawodne są również dobra, jakich wielu ludzi dziś oczekuje od potentatów politycznych, dyktatorów rządzących państwami i narodami.

Jedynie dobra objęte nazwą „siania duchowi" posiadają wiekuistą trwałość i zdolność pełnego zaspokojenia człowieka. „Siać duchowi" jest to żyć według wskazań Ewangelii, miłując Boga nadewszystko, a bliźniego, kimkolwiek on jest, jak samego siebie.

Takie to „sianie duchowi" mówca stwierdza w życiu wielu ze zmarłych wychodźców polskich. Choć nie doczekali się oni wskrzeszenia Polski, widzieli je w duchu. Polska przyszła, jakiej oczekiwali, była dla nich ziemią obiecaną, widzieli w niej bowiem jedyny zakątek w świecie, gdzie prawda, sprawiedliwość, bezpieczeństwo i pokój będą panować nie dzięki armatom i bagnetom, ale dzięki prawości serc polskich. W ich przekonaniu, być Polakiem było nietylko zaszczytem, ale i powołaniem mającym za cel wykazanie innym narodom jak prawdziwy jest dogmat Konstytucji 3-go maja, głoszący że pomyślność powszechna opiera się na pomyślności wszystkich i każdego zosobna.

———x—X—x———

« O »

UROCZYSTOŚĆ POLSKA W MONTMORENCY

Dnia 29 maja r. b. odbyło się jak to ma miejsce rok rocznie poważna i uroczysta pielgrzymka Polaków do Montmorency.

Mieliśmy sposobność przywitania p. Ministra Pułaskiego oraz przedstawicieli władz polskich, pułk. Fydy p. Mroczkiewicza, p. Regamay i innych. Uroczystość składała z dwuch części: kościelnej, którą się zajęła Dyrekcja Biblioteki Polskiej oraz części obchodowej i przemówień na cmentarzu, czem się zaopiekował Zarząd Rady Porozumiewawczej w Paryżu. Nad cmentarzu, nad grobami Kniaziewicza i Niemcewicza, wygłoszone zostały przemówienie. Przemawiali: p. Mroczkiewicz w imieniu Ambasady Polskiej, ks. Kopij — w imieniu Misji Katolickiej p. Czesław Chowaniec w imieniu Biblioteki Polskiej, Dr. E. Pożerski w im. b. uczniów Szkoły Batinjolskiej i Dawnej Emigracji, Dr. Fr. Brabander w imieniu „Sokoła" a p. Wiesław Strzałkowski odczytał swój utwór poetycki. Piękne przemówienia p. Czesław Chowańca i Dr. Ed. Pożerskiego przytaczamy w dzisiejszym numerze.

—o—

Czytelników i sympatyków naszego pisma, upraszamy, aby nowoprzybywających emigrantów z Polski zaznajamiali z „Polakiem we Francji" i pozyskiwali nowych prenumeratów.

OSTATNIE WIADOMOŚCI

WIADOMOŚCI Z KRAJU

POTOMEK GIEDYMINA

Przybył do Kowna.

*KWNO.— Przybył tutaj znany emi*grant ks. Trubeckoj złożył oficjalną wizytę litewskim dostojnikom.

Książę Trubeckoj twierdzi, że jest potomkiem Giedymina w 21 pokoleniu.

Zamierza on obecnie osiedlić się na stałe w Kownie.

GDANSK.— Robotnik polski Wiśniewski, został pobity przez 3-ch Niemców za pisanie korespondenji do dzienników polskich.

WILNO.— Na torze Wilno—Łyntupy pod Chodiszkami znaleziono 21 bm. poćwiartowane zwłoki nieznanej kobiety.

Nazwiska denatki władze nie ujawniają. Wiadomo tylko, że pod zarzutem udziału w zbrodni aresztowano Wacława Kurockiego vel Uroczyckiego.

···oOo···



Concours hippiques internationaux à VARSOVIE. L'inauguration du Concours au Stade de LAZIENKI, a eu lieu le 28 Mai 1938.

Międzynarodowy konkurs Hipiczny w Warszawie Otwarcie Konkursu miało miejsce d. 28 Maja 1938. roku

VALENCIENNES. — Bronislawa J. C, lat 25, została skazana na 6 miesięcy więzienia za nieopuszczenie Francji pomimo zakazu pobytu.

VALENCIENNES. — Stanisław F,lat 29, górik, został skazany na 25 franków kary za pobicie.

DOURGES.— France Georges Olivier, lat 12, pragnąc wyjąć ptaszka z gniazdka, znajdującego się w słupie telegraficznym, dotknął drutu i został silnie kontuzjowany.

GENEWA. — Pisma szwajcarskie omawiają niebezpieczeństwo niemieckie dla Szwajcarii.

WARZAWA. —Według raportów, nadesłanych do Izby Rolniczej, urodzaj w b. r. zapowiada się lepiej niż w ub. roku. Z powodu jednak chłodów żniwa odbędą się późno.

200 wyroków śmierci wykonano w Kijowie.

— Moskwa. — 1. VI. Donoszą z Kijowa, że w ostatnich dniach skazano tam na śmierć i rozstrzelano 205 urzędników, głównie Ukraińców. Jako motyw podano, że urzędnicy ci należeli do 3 organizacji, których celem było obalenie władzy sowieckiej na Ukrainie.

Działania wojenne w Hiszpanii.

Z hiszpańskiego placu boju donoszą o odparciu ataków rządowych na północ od Ebru, przez wojska powstańców. Na odcinku Teruel, powstańcy posunęli się znów kilka kilometrów naprzód, zabierając do niewoli 238 milicjantów.

KRÓTKIE WIADOMOSCI

— Warszawa. — Podpisano tutaj umowę kolejową z Litwą, na mocy której codziennie będą kursowac dwa pociągi w każdym kierunku.

— Białogrod. — Przybyło tutaj 40 samolotów niemieckich z okazji otwarcia wystawy lotniczej.

— Budapeszt. — Inauguracji kongresu eucharystycznego dokonał w imieniu papieża kardynał Pacelli i wygłosił przemówienie w języku francuskim.

— Dreux. — Bilet loterii, który wygrał fr. 5.000.000, został sprzedany w tutejszym mieście.

— Poznań. — W okręgu tutejszym znaleziono bogate pokłady nafty.

— Łodź. — Związek właścicieli autobusów w Łodzi zebrał 20 tys. złotych na FON. Związek zakupi z zebranych pieniędzy samolot.

— Kraków. — Przy ul. św. Marka zatruł się przypadkowo gazem świetlnym ks. Stanisław Tenorowicz, obywatel Stanów Zjednoczonych. Ks. Tenorowicz udał się zrana do łazienki i prawdopodobnie przez nieuwagę odkręcił kurek gazowy. Pomoc okazała się spóźnioną.

— Lwów. — Zmarła emerytowana artystka - śpiewaczka ś. p. Amalia Kasprowiczowa, jedna z pierwszych odtwórczyń „Halki" Moniuszki. Pogrzeb artystki, która występowała na scenie przez 50 lat, odbędzie się we wtorek o godz. 16 z krypty OO. Bernardynów.

BUKARESZT. —Korneliusz Codreanu, szef gwardii żelznej, został skazany na 10 lat ciężkich robót za spisek przeciwko królowi rumuńskiemu.

BREMA. —Wojskowy samolot niemiecki rozbił się w pobliżu Langeoge. 3 osoby zabite.

—o—

45 proc. głosów polskich na Śląsku Zaolzańskim.

— Czeski Cieszyń. — Dokładny wynik wyborów z 15 gmin na Śląsku Zaolzańskim, w których głosowano ub. niedzieli, wykazuje, że Polacy otrzymali 10.844 głosy i 309 mandatów. — Wzrost głosów polskich w stosunku do wyborów parlamentarnych z r. 1935 wynosi 45 pr., a w niektórych gminach nawet więcej. — Czesi otrzymali, mimo licznego napływu ludności czeskiej w latach ostatnich tylko 237 mandatów.

Ojciec św. wygłosił w niedzielę przemówienie przez radio.

W niedzielę (29 bm.) o godz. 15 Ojciec św. wygłosił przez radio krótkie przemówienie, udzielając swego błogosławieństwa uczestnikom międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego w Budapeszcie.

—o—



Le mariage de la Princesse EUGEN IE de GRECE avec le Prince DOMINIQUE RADZIWILL. Les nouveaux mariés quittant l'église Saint-Louis des INVALIDES.

Ślub Ks. Dominika Radziwiłła z księżniczką Grecką Eugenią. Nowożeńcy opuszczają kościół St. Louisdes Invalides.

IMPRIMERIE DE L'ENTREPRISE, 84 QUAI DE JEMMAPES, PARIS Le gérant : S. GUESNON.